

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Likwidacja Kominternu przesadzona

Komunistyczne Związki Zawodowe (Profintern) przystępują do Amsterdamskiej Międzynarodówki

W dniu 27 listopada zakończyły się w Moskwie oficjalne pertraktacje pomiędzy przedstawicielami amsterdamskiej Międzynarodówki związkowej (Federation Syndycale Internationale), a przedstawicielami sowieckich związków zawodowych w sprawie zjednoczenia międzynarodowego robotniczego ruchu związkowego. W rezultacie kilkudniowych pertraktacji został podpisany układ-protokół, ustalający warunki i zasady współpracy sowieckich związków zawodowych z amsterdamską Międzynarodówką. Ze strony F. S. J. układ ten podpisali Jouhaux, Schewenels i Stolz czyli oficjalni kierownicy i najwybitniejsi wodzowie Międzynarodówki amsterdamskiej. Ze strony zaś sowieckiej, wodzowie sowieckich związków zawodowych Szwernik, Moskátow i Nikołajewa. W najbliższej przyszłości układ ten ma być przedstawiony do ratyfikacji centralnym władzom Międzynarodówki amsterdamskiej oraz WCSPS, czyli Wszechzwiązkowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych Rosji Sowieckiej. Jednocześnie WCSPS ma przeprowadzić odpowiednie zmiany w statucie organizacyjnym sowieckich związków zawodowych, wynikające z ich przystąpienia do F. S. J.

Tyle na razie wiemy z oficjalnej agencji sowieckiej Tass'u oraz doniesień przedstawicieli prasy zagranicznej w Moskwie o układzie-protokół, którego szczegółowa treść jest dotąd trzymana w tajemnicy, a który jest wydarem dla niezmiernie doniosłości politycznej. Co oznacza bowiem decyzja zawodowych związków sowieckich przystąpienia do amsterdamskiej Międzynarodówki? Oznacza ona ni mniej ni więcej jak likwidację utworzonej z inicjatywy Lenina w lipcu 1921 r. Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych czyli t. zw. Profinternu oraz początek likwidacji osławionego Kominternu. Sowieckie związki zawodowe bowiem, które dziś obejmują przeszło 22 miliony robotników i pracowników umysłowych, od samego początku stanowiły zasadniczą podstawę Profinternu. Cały ruch profinternowski bowiem, pomimo największych wysiłków ze strony Moskwy, nie mógł skupić w swych szeregach większej i pokaźniejszej ilości robotników w innych państwach. Na nic nie zdały się różne dwulicowe taktyczne chwytły bolszewików, jak np. jednolity front związkowy lub angielsko-rosyjski komitet związków zawodowych w latach 1924—1928, przy pomocy których Moskwa chciała rozbić amsterdamską Międzynarodówkę związkową oraz zdobyć dla swych celów politycznych większość międzynarodo-

wego proletariatu, zorganizowanego w F. S. I. Jedynie w Niemczech przedhitlerowskich, Czechosłowacji, Francji, Chinach udało się Profinternowi założyć nieliczne sekcje czerwonych związków zawodowych, które nie odegrały żadnego znaczenia w zawodowym ruchu międzynarodowego proletariatu.

Stąd też w stronę Międzynarodówki amsterdamskiej były kierowane najostrzejsze ataki. W leksikonie bolszewickim inaczej jej nie nazwano jak „żółta“, „socjalfaszystowska“, „socjalimperialistyczna“, pozostająca na „usługach burżuazji“ itp. itd. Jej wodzowie zaś, a przede wszystkim Jouhaux przez samego Lenina był nazwany „jednym z najbliższych sprzedawczyków sprawy robotniczej“ itd.

I otóż dzisiaj wszystko to Moskwa puszcza w niepamięć, zaprasza do Moskwy „najpodlejszego sprzedawczyka sprawy robotniczej“ i wspólnie z nim podpisuje protokół o likwidacji Profinternu.

I nie tylko Profinternu. Wszak sowieckie związki zawodowe są ni mniej ni więcej, jak ekspozyturą partii bolszewickiej. Szwernik bowiem, stalinowski dyktator związków zawodowych jest nie tylko członkiem CK partii, ale również jej biura organizacyjnego. Bez wiedzy Stalina nigdy nie robi on żadnego kroku. A partia bolszewicka jest podstawą Kominternu, tak samo jak związki sowieckie — podstawą Profinternu. Międzynarodówka amsterdamska zaś, jak wiadomo znajduje się pod przemożnymi i wyłącznymi wpływami socjalistycznej międzynarodówki robotniczej. Czyli innymi słowy przez zdecydowanie się wstąpienia sowieckich związków zawodowych do F. S. I. partia bolszewicka zrobiła ustalenia i zdecydowany krok w celu wstąpienia do socjalistycznej międzynarodówki robotniczej i likwidacji Kominternu.

To nie, że wodzowie partii komunistycznej we Francji dziś znaleźli się w ostrym konflikcie z francuską partią socjalistyczną z powodu odrzucenia przez tę ostatnią pertraktacji o zlanie się w jedną partię robotniczą. Na rozkaz z Moskwy Cachin i Thorez jutro pójdą na wszystko. Jeżeli bowiem Stalin poprzez Szwernika dogadał się Jouhaux — to jutro lub pojutrze poprzez Cachina i Thoreza postara się z pewnością dogadać się Blumem. Chodzi mu bowiem o większe rzeczy aniżeli Profintern i Komintern razem wzięte. Mianowicie o wyprowadzenie z izolacji państw sowieckiego i niedopuszczenie do wytworzenia się ideologicznego bloku antykominternowskiego dookoła Ro-

sji sowieckiej. We Francji bowiem rządzą radykałowie i socjaliści. Wobec ostatniej kompromitacji prawicy francuskiej rządy tych obu partij będą prawdopodobnie posiadały charakter trwały. W Anglii partia pracy może w niedalekiej przyszłości dojść do władzy. A jeżeli i nie dojdzie, to jej wpływy oraz wpływy angielskich związków zawodowych, które i dziś są bardzo duże, po najbliższych wyborach do izby gmin prawdopodobnie jeszcze bardziej wzrosną. To samo można powiedzieć o Belgii, Czechosłowacji i państwach skandynawskich, gdzie socjaliści są przy władzy i. t. d.

Dziś wszystkie te demokracje odnoszą się z dość dużą rezerwą i nieufnością w stosunku do Moskwy. Co prawda wszystkie one krytykują i potępiają „trójkąt antykominternowski“, zawarty pomiędzy Berlinem — Tokio — Rzymem. Ale to nosi raczej charakter platoniczny, albowiem z wpływami Kominternu walczyli i walczą wszystkie, lub prawie wszystkie, stronnictwa socjalistyczne.

Gdyby jednak Komintern zniknął i jednego pięknego dnia zarówno par-

tia bolszewicka, jak i wszystkie pozostałe sekcje kominternowskie znalazły się w szeregach socjalistycznej międzynarodówki — to wówczas przeciwko komu skierowałyby się odium trójkąta niemiecko-japońskowłoskiego? W Moskwie to doskonale rozumieją i w tym kierunku właśnie działają. To nie jest żadna niespodzianka. Jeszcze w lutym b. r. (dn. 20) w artykule „Na drogach samolikwidacji bolszewizmu“, pisaliśmy, że po zawarciu antykomunistycznego układu pomiędzy Niemcami a Japonią, w listopadzie 1936 roku, prawdopodobnie zostanie zlikwidowany Komintern w celu wytrącenia broni z ręki Berlinowi—Tokio oraz ułatwienia zbliżenia się i ściślejszej współpracy z Anglią, Francją i Ameryką. Jeżeli chodzi bowiem o stronę ideopolityczną, to grunt do takich posunięć został już dawno przygotowany. I dziś widzimy, że Moskwa wstąpiła na tę drogę. Czy uda się jej realizacja tego programu — pokaże najbliższa przyszłość. Ze Jouhaux, Schewenels i Stolz bez trudu dogadali się ze Szwernikiem, Moskátowem i Nikołajewą i że WCSPS ratyfikuje wy-

żej wspomniany układ nie ulega żadnej wątpliwości. Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa bowiem Rosji sowieckiej jest tego rodzaju, że jej przedstawiciele godzili się na wszelkie warunki „najpodlejszych sprzedawczyków sprawy robotniczej“.

Nieco inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy chodzi o ratyfikację podpisanego przez Jouhaux i jego towarzyszy układu-protokołu przez władze Centralne F. S. I. Ale to już jest sprawa odrębna i wymagająca osobnego omówienia.

Zet.

Ciekawe konsekwencje może pociągnąć za sobą owo zlanie się komunistycznych związków zawodowych z amsterdamską Międzynarodówką w państwach, w których istnieje socjalistyczne związki zawodowe, a nie istnieje legalnie partia komunistyczna.

Należy wątpić czy klasowe związki zawodowe np. w Polsce, zgodzą się na wspólną pracę z komunistycznymi związkami w ramach jednej międzynarodówki.

Można liczyć się z możliwością wystąpienia polskich klasowych związków zawodowych z F. S. I. w razie ratyfikacji protokołu moskiewskiego. (Red.).

Koło Parlamentarne OZN utworzyło się

Wczoraj wybrano władze Koła

WARSZAWA (Pat). Posłowie i senatorowie, którzy bezpośrednio po ukazaniu się deklaracji lutowej zgłosili przystąpienie do O. Z. N., zebrali w dniu 29 bm. powzięli uchwałę powołania do życia w izbach ustawodawczych koła parlamentarnego O. Z. N. W ten sposób prace przygotowania wczorajszego do ustalenia za równo samej zasady utworzenia koła parlamentarnego jak i sformułowania wytycznych metody pracy zostały zakończone i wyrażone w post-

ci przyjęcia tymczasowego regulaminu koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na stanowisko przewodniczącego grupy poselskiej koła parlamentarnego Obozu Zjedn. Nar. powołano p. Tomaszewicza, na wiceprzewodniczącego — p. Sikorskiego na sekretarza p. Hoppego, na członków prezydium grupy — p. Sołtyskiego i Bołdżia.

Na stanowisko przewodniczącego grupy senackiej koła parlamentarne-

go Obozu Z. N. powołano sen. Gallę na wiceprzewodniczącego sen. Lechnickiego, na sekretarza sen. Dobradium grupy sen. Paweła i sen. Lipiń (ZEWSKIEGO) i na członków prezydium.

Stanowisko prezesa koła parlamentarnego Obozu Zj. Nar. powołano jednogłośnie p. Bolesława Świńskiego.

Posiedzenie przeciągnęło się do północy.

Narady londyńskie nad pertraktacjami lorda Halifaxa

LONDYN (Pat). Rozpoczęte dziś o 11-ej przed południem narady francusko-brytyjskie toczyły się w ciągu całego dnia prawie bez przerwy od godziny 11 przed południem. Narady były wypełnione sprawozdaniem lorda Halifaxa o wizycie i rozmowach w Niemczech.

W czasie zaledwie godzinę trwającej przerwy pożyto śniadanie u premiera Chamberlaina, a następnie przystąpiono ponownie do dalszych narad, które przerwane zostały do-

piero o 7.30 wiecz. Po obiedzie u ministra Edena narady kontynuowano do późnej nocy.

Jakichkolwiek informacji ze źródeł miarodajnych nie należy spodziewać się przed dniem jutrzejszym, a oficjalny komunikat o naradach ukazać się zapewne dopiero jutro południu.

LONDYN, (Pat). Z miarodajnych kół brytyjskich korespondent PAT otrzymuje następujące sprawozdanie o przebiegu dzisiejszych rozmów francusko-brytyjskich.

Na wstępie lord Halifax dokładnie zdał sprawę ze swych wrażeń wywiezionych z wizyty w Niemczech. Ministrowie francuscy całkowicie rozumieli program tej wizyty i uznano, że ograniczony cel, zwłaża-

ny z tą wizytą został osiągnięty. Następnie przystąpiono do dyskusji nad kwestią koła parlamentarnego, którą omawiano wszechstronnie i zgodzono się że wymaga ona dalszych badań. Dalej dyskutowano na temat zamierzonych wizyt min. Delbosa w Warszawie, Bukareszcie, Białogrodzie i Pradze. Wielka Brytania i Francja dążą do utrzymania pokoju zarówno w Europie środkowej jak i gdziekolwiek indziej. Podjęto następnie zadanie sytuacji na Dalekim Wschodzie, którą uznano za poważną, zgodzono się co do konieczności podjęcia zdecydowanych kroków celem ochrony interesów obu rządów. Omawiano również sytuację w Hiszpanii, uznając że polityka nieinterwencji była bezwzględnie słuszną.

Włochy uznały rząd Mandżukuo

RYM, (Pat). Agencja Stefani donosi: rząd włoski uznał oficjalnie rząd Mandżukuo. Min. Ciano wysłał z tej okazji następującą depeszę do min. Hirota:

Mam zaszczyt zawiadomić pana, że rząd faszystowski uznał formalnie rząd Mandżukuo i postanowił utwo-

żyć królewskie poselstwo w tym państwie. Generalny konsul włoski w Mukdenie otrzymał polecenie oficjalnego powiadomienia o tym rządowi Mandżukuo. Równocześnie wysłał min. Ciano depeszę o podobnej treści do ministerstwa spr. zagr. w Mandżukuo.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Dekoracja biskupa Szlagowskiego Komandorią „Polonia Restituta“

W sobotę 27 bm. Pan Prezydent R. P. wręczył księdzu biskupowi Antoniemu Szlagowskiemu Insygnia Komandorii „Polonia Restituta“ gwiazdą. Przy akcie byli obecni ks. areyb. Gal i biskup Gawlina.

Francja podminowana przez monarchistów i komunistów

Spiskowcy porzucają broń na drogach. Uniemożliwiony pucz komunistyczny

PARYŻ, (Pat). Prasa podaje zestawienie i dotychczasowe wyniki dwutygodniowej akcji władz bezpieczeństwa w sprawie kagulardów. Dotychczas aresztowano ogółem 26 osób, za 5 rozesłano listy gończe, 4 osoby są poddane pod dozór władz policyjnych. Władze bezpieczeństwa oświadczają jednak, iż śledztwo bynajmniej nie zostało jeszcze ukończono, i że wkrótce opinii publicznej podane zostaną nowe fakty.

W tej chwili uwaga władz zdaje się koncentrować na Tuluzie i okolicy, gdzie przeprowadzono liczne rewizje przy udziale poważnych sił policyjnych. Poza tym również w okolicach Dieppe znaleziono u wielu osób liczną niezadeklarowaną broń.

W Paryżu jak i na prowincji, władze zanotowały charakterystyczne fakty, a mian-

owicie porzucanie broni czy też ładunków amunicyjnych przez nieznaną osobę na placach lub drogach publicznych. Widocznie wiele osób, zaalarmowanych rewizjami, tą drogą chce się pozbyć kompromitujących dowodów. Np. na drodze do Villacoublay pod Wersalem cykliści znaleźli porzucony karabin typu Winchestera, na drodze z Paryża do Harby znaleziono 6 strzelb typu niemieckiego i angielskiego.

W Paryżu władze przeprowadziły wczoraj rewizję w siedzibie organizacji, założonej przez gen. Duseigneura t. zw. Unii Stowarzyszeń Obrony Przeciwkomunistycznej, gdzie skonfiskowano dokumenty.

Prasa lewicowa zwraca uwagę z okazji śledztwa przeciw kagulardom na działalność niejakiego barona de Pottiers, naturalizowanego Austriaka, którego dzienniki

lewicowe oskarżają o udział w tajnych organizacjach nacjonalistów i faszystów francuskich, baron de Pottiers miał zbiec za granicę.

Równolegle do rozwijającego się śledztwa w sprawie kagulardów prasa narodowa przechodzi do ofensywy, podając ze swej strony coraz więcej szczegółów spisku komunistycznego, jaki miał być przygotowany na 15 listopada. Wybitny publicysta i członek instytutu Jacques Bardoux powraca do tej sprawy na łamach „Le Jour“, zaznaczając, iż plany rozruchów komunistycznych zostały ujawnione rządowi przez niektórych deputowanych z klubu komunistycznego, którzy przerażeni się ewentualnych konsekwencji. Dzięki temu rząd mógł podjąć plany dyskretnych lecz daleko idących zarządzeń, które uniemożliwiły akcję komunistów.

W Czang-Czau już są Japończycy

TOKIO (Pat). Według komunikatu japońskiej kwatery głównej na froncie szanghajskim wojska japońskie posuwają się w kierunku Nankinu czterema drogami: wzdłuż rzeki Yang-Tse, obok linii kolejowej Szanghaj — Nankin, drogą z Iszingu wzdłuż jeziora Taihu i wreszcie drogą południową z Czang — Szingu po przez Kwangtę.

Wojska chińskie znajdują się jeszcze w Kiangyin wokół którego rozgrywa się zacięte walki. Upadku miasta należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

szel przyszłości.

Kolumna wojsk japońskich, posuwająca się w kierunku zachodnim wzdłuż kolei Szanghaj — Nankin za jęła Czang-Czau na połowie drogi pomiędzy Suzhou a Nankinem.

Oddziały, podążające wzdłuż zachodnich brzegów jeziora Taihu wkroczyły do Iszingu.

Wojska japońskie panują już całkowicie nad wodami jeziora Taihu, jednego z trzech wielkich jezior w dolinie rzeki Yang-Tse. Liczy ono około 1000 mil kwadratowych.

Demarches Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Tokio

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: ambasador Stanów Zjednoczonych Grew oraz ambasador W. Brytanii sir Robert Craigie odwiedzili ministra spraw zagranicznych Hiroto, składając mu identyczne co do treści noty, w których rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych protestują przeciwko ingerencji Japonii do

spraw celnych w Szanghaju.

Obydwaj ambasadorowie oświadczyli, że rządy ich z najwyższym niepokojem śledzą rozwój sytuacji w dziedzinie administracji cel w Szanghaju.

Identyczną demarche poczynił ambasador francuski Arsen Henry.

Japończycy zajęli admin. celną w Szanghaju pomimo protestów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych

SZANGHAJ (Pat). Przedstawiciel władz japońskich oświadczył, iż Japończycy objęli legalnie kontrolę nad tymi gałęziami administracji, które znajdowały się w rękach chińskich. Dodał on „iż władze japońskie przejmą również administrację celną. Po

mijając sprawę pożyczek, udzielonych Chinom, a zagwarantowanych dochodami z cel, sprawa administracji celnej dotyczy wyłącznie Chin i Japonii. Międzynarodowe oblicze zagadnienia zostanie rozpatrzone później.

Obchód 107 rocznicy listopadowej

WARSZAWA, (Pat). Dziś, jako w 107 rocznicę wybuchu powstania listopadowego, odbył się w Warszawie uroczysty obchód „Dnia Podchorążego”, w którym wzięli udział delegacje i oddziały szkół podchorążych zawodowych i rezerwy, przybyłe specjalnie na dzisiejsze święto do Warszawy.

W roku bieżącym wzięli udział w obchodzie po raz pierwszy również oddziały PW młodzieży szkolnej.

Polska komisja wyjechała na miejsce katastrofy samolotowej

WARSZAWA, (Pat). O godz. 15,30 po ciągnięciu bukarzeskim odjechała specjalna komisja techniczna polskich linii lotniczych „Lot”, która z Bukaresztu odleci samolotem do Sofii.

W skład komisji technicznej, która we spół z komisją bułgarską zajmie się ustaleniem przyczyn katastrofy polskiego samolotu, wchodzi inż. Małeck z dep. lotnictwa cyw., inż. Filip z kontroli cyw. statków powietrznych, pilot Płonczyński, inż. Dzwonkowski i p. Rudolf Bujak.

Do czasu przybycia na miejsce katastrofy Mozoicki Ri komisji z Warszawy, szczerki samolotu oraz miejsce wypadku zostało odpowiednio zabezpieczone przez posterunki wojskowe.

Ludendorff poważnie chory

MONACHIUM (Pat). Ze źródeł prywatnych informują, że gen. Ludendorff, od dawna cierpiący na chorobę pęcherza, czuje się obecnie gorzej. Gen. Ludendorff liczy obecnie 73 lata, tak, że stan zdrowia generała budzi niepokój.

Ks. Bernard ciężko ranny w katastrofie samochodowej

HAGA, (Pat). 29 bm. rano księciu Bernardowi, małżonkowi holenderskiej następczyni tronu wydarzył się w czasie podróży do Amsterdamu nieszczęśliwy wypadek.

Na samochód księcia wpadł z bocznej drogi samochód ciężarowy. Siła uderzenia była tak wielka, że samochód księcia uległ zupełnemu zniszczeniu.

Książe Bernard jest ciężko ranny w głowę i doznał wstrząsu mózgu. Życiu jego nie grozi jednakże niebezpieczeństwo.

Prześladowania muzulmanów w Sowietach

STAMBUŁ, (Pat). Ze wszystkich części Północnego Kaukazu nadchodzą wiadomości o kolejnej fali prześladowań, skierowanych przeciwko wyznaniu islamskiemu.

Po ogłoszeniu nowej konstytucji wielu mułłów i imamów uwierzyło zapowiedzianej swobodzie praktyk religijnych i wystąpiło zupełnie otwarcie. Po paru miesiącach zaczęły się masowe areszty i zesłania.

Wszelkie książki, nie wyłączając koranu, drukowane w języku arabskim są konfiskowane.

Wnuk walczy z dziełem swego dziadka

LONDYN, (Pat). Na premiera egipskiego Naha Paszę dokonał nieudanego zamachu 22-letni student wnuk przewodcy rewolucji z roku 1882 Arabi Paszy.

Arabi Pasza jako minister wojny w gabinecie Tewfika zorganizował w roku 1882 powstanie przeciwko nadzorowi brytyjsko-francuskiemu nad Egiptem. Został on pokonany i zesłany na wyspę Cejlon, skąd pozwolono mu powrócić w roku 1901.

Arabi Pasza zmarł w roku 1911 w wieku lat 70.

Jego wnuk, należący do organizacji skrajnie nacjonalistycznej o zabarwieniu faszystowskim znanej pod nazwą „Zielonych koszuł” usiłował pozbawić życia premiera pierwszego narodowego rządu egipskiego, o którego stworzenie Arabi Pasza walczył 55 lat temu.

Demonstracje antyżydowskie na Litwie

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak donoszą z Litwy, w kilku miejscowości doszło do poważnych demonstracji antyżydowskich. W Szawich demonstranci powybijali szyby w domach i sklepach żydowskich oraz

w gimnazjum żydowskim. W Wilkomierzu i w Klajpedzie doszło również do demonstracji, przy czym powybijane zostały szyby w gmachach żydowskich oraz poturbowanych zostało kilku żydów.

Pomoc zimowa

W dniu 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem dr. W. Staniewicza posiedzenie prezydium Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie, na którym uchwalone zostały normy świadczeń pieniężnych na pomoc zimową. Normy te po zatwierdzeniu przez Ogólnopolski Komitet Zimowej Pomocy zostaną podane do publicznej wiadomości.

Następnie prezydium Wydziału Wykonawczego uchwaliło preliminarz Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym na m. grudzień r. b. w wysokości 120.000 zł, zatwierdziło preliminarz Miejskiego Komitetu ZPB w Wilnie

za m-c listopad rb.

Uchwalone zostały również normy świadczeń od rolnictwa t. j. 1 kg zboża lub 5 kg ziemniaków z jednego ha użytków rolnych oraz 5 m sz. drzewa ze 100 ha użytków leśnych z ew. zamianą na gotówkę według cen rynkowych w danej miejscowości lub loco las. Normy te podane w swoim czasie przez Wojewódzkie Biuro Funduszy Pracy pokrywają się z normami Ogólnopolskiego Komitetu Z. P. B.

Z kolei prezydium Wydziału Wykonawczego Wojew. Obyw. K-tu Z. P. B. uchwaliło przeprowadzić w dniu 19 grudnia zbiórke pieniężną na całym terenie województwa na „Gwiazdkę dla dzieci rodziców bezrobotnych”.

s. p.

JANUSZ ŻUŁAWSKI

Dyrektor Rozgłośni Wileńskiej P. R.,

b. oficer 1 p. ul. Belliny, major w st. sp. 11 p. ul. Leg. odznacz. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych 3-krotnie, odznaką i Brygady „za wierną służbę” i in.

urodzony dn. 18.XII. 1886 r., zmarł w Wilnie 28 XI. 1937 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 30.XI. o godz. 10-ej rano w Kościele Garnizonowym św. Ignacego.

Czego Jego pamięci!

Wileński Oddział Koła 1 p. ul. Leg. Pol.

Eksportacja zwłok ś. p. dyr. Żuławskiego

Wczoraj wieczorem Wilno oddało ostatnią posługę zmarłemu w niedzielę dyrektorowi Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia ś. p. Januszowi Żuławskiemu.

Przed domem żałoby przy ul. Kalwaryjskiej 20 o godz. 17 zaczął formować się kondukt pogrzebowy. Kompania honorowa garnizonu wileńskiego, dwie orkiestry, delegacje z wieńcami i katefalki. Ekspozycja zwłok na katefalki. Przed katefalką szedł ulan w historycznym stroju „beliniaka” noszący odznaczenia wojskowe ś. p. Żuławskiego.

Kondukt pogrzebowy prowadzony był ulicami: Kalwaryjską, Bonifraterską, Ludwiską i zaułkiem Jezuitów do kościoła garnizonowego św. Ignacego.

Za trumną, na której umieszczono ułaską czapkę „beliniaka”, kroczyła żona zmarłego p. Maria Żuławska, za nią najbliższa rodzina przybyła z Krakowa i Warszawy, dalej przyjaciele, znajomi i pracownicy Rozgłośni Wileńskiej P. R. Wśród rzeszy odprowadzających zwłoki ś. p. dyr. J. Żuławskiego zauważyliśmy między innymi: sen. Dobaczewskiego, dyr. Głazka, płk. Goebela, płk. Burzaka, mjr. Lenkusa, przyjaciela zmarłego mjr. Peryskiego, dyr. Pikiela.

W kościele złożone zostały u trumny



nie męcz ojca
ojciec sam pamięta, że
PODARKI GWIAZDKOWE
trzeba kupić u
BRACI JABŁKOWSKICH

wieńce od rodziny, Min. Poczt i Telegrafów, grupy „beliniaków” w Wilnie, Zw. Legionistów, Polskiego Radia i Pracowników Rozgłośni Wileńskiej.

Nabożeństwo żałobne przy wypełnionym kościele odprawił ks. Sledziwski.

Ś. p. Janusz Żuławski major w stanie spoczynku, Dyrektor Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia zmarł w Wilnie 28 listopada 1937 r. Po opuszczeniu szeregów armii ś. p. major Żuławski podjął pracę w Polskim Radio, którą przerwał Mu śmierć zabierając radiofonii naszej czołowieka, będącego pięknym typem pracownika społecznego na tym polu.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Janusza Żuławskiego odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godzinie 10-tej w kościele św. Ignacego (garnizonowym). Tegoroczny nastąpił eksportacja zwłok na dworzec kolejowy celem przewiezienia ich do Warszawy, gdzie we środę odbędzie się pogrzeb na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Nożycami przez prasę

Prosimy o wskazanie adresu

Warszawski „Dziennik Narodowy” zamieszcza w niedzielnych numerze na pierwszym miejscu treści listu hojnego ofiarodawcy na cele Stronnictwa Narodowego. List jest podpisany: [—] Lemiesz, a redakcja zaopatrza go takim komentarzem:

Wierzymy, że czyn p. Lemiesza będzie miał licznych naśladowców w całym kraju. Ofiary można nadsyłać albo wpisać na konto Str. Narodowego PKO Nr. 1.818, albo na konto „Warsz. Dz. Narodowego” Nr. 8.762.

Byliśmy niezmiernie wdzięczni, gdyby „Warszawski Dziennik Narodowy” zamiast numeru konta, który łatwo znaleźć w spisie „Uczestników obrotu czekowego PKO” wskazał adres ofiarodawcy i jego imię. Umożliwiłoby to nam poznanie człowieka noszącego to samo nazwisko co dobrze znany naszym czytelnikom p. Piotr Lemiesz, który nas zapewnił, że żadnych krewnych tego nazwiska nie posiada, ani tym bardziej sam owym ofiarodawcą nie jest.

„Czas głupiego miłosierdzia”

Mnoży się w Polsce od pism o coraz to niższym poziomie moralnym i intelektualnym. Jest to objawem tego że elita zamiast wpływać na masy, schlebia masom. Jak to wygląda w praktyce można sprawdzić w Nr. 4 dwutygodnika „Ogniwo”, wychodzącego na ulicy Rzeźniczej w Kaliszu. Redaktorem i wydawcą jest p. Kazimierz Gajewski zdaje się nie rzeźnik. Mimo to czytamy tam w jednym artykule o tęsknocie do chwili, w której minie „czas głupiego miłosierdzia” t. j. ludzkiego fraklowania przez siepców w więzieniu.

Zdaniem autora przestępców należy karać: 1) chłostą publiczną, 2) ciężkimi robotami w obozach przymusowych w warunkach zagrażających zdrowiu i życiu (im więcej więźniów umrze tym lepiej) 3) przymusowymi robotami i chłostą łączną (a więc chyba „łaźnią” co sobotę), 4) śmiercią. Tylko takie stopniowanie kar może przyczynić się do zwalczania przestępczości, a więc niech już przedź minie „czas głupiego miłosierdzia” pisać projektodawca.

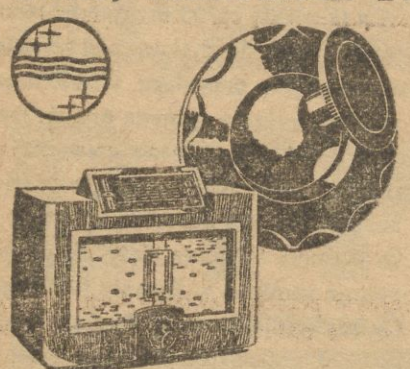
Sami jesteśmy zwolennikami zastosowania sankcji karnych, za niektóre przestępstwa, ale nie w taki sposób.

Właśnie dlatego warłoby zwrócić uwagę p. Gajewskiego z Rzeźniczej ulicy w Kaliszu, że swą niepoprzednią argumentacją i makabrycznymi projektami bynajmniej nie ułatwia przeprowadzenia tego zadania.

Pel-mel.

M. ŻEJMO

WILNO, MICKIEWICZA 24



DEMONSTRACJE I SPRZEDAŻ RATALNA NAJNOWSZYCH ODBIORNIKÓW

PHILIPSA
Super 7-38
z MONOSTEREM

M'n. Grabowski odleciał do Warszawy

Po trzydniowym pobycie w Wilnie i zlustrowaniu działalności Sądów minister Sprawiedliwości p. Grabowski opuścił Wilno.

z wycieczki parlamentarnej na Śląsk przedstawił p. poseł Hermanowicz.

O specjalnym ulgowym kredycie w KKO. m. Wilna referował dyrektor kasy p. Milkowski.

P. dyr. Barański przedstawił dotychczasowe prace OZN na odcinku rzemieślniczym.

Szeroko zakrojona i rzeczowa dyskusja nad stanem rzemiosła w Wilnie wyluszczyła dość ciekawie postulaty które mają być przedmiotem p. Premierowi w czasie pobytu jego w Wilnie.

Zebranie Zespołu Rzemieślniczego O. Z. N. w Wilnie

W dniu wczorajszym w lokalu OZN przy ul. Mickiewicza 22—5 odbyło się zebranie Zespołu Rzemieślniczego OZN w Wilnie. Zebranie zajął przewodniczący zespołu p. Piotr Hermanowicz.

Na wstępie przewodniczący podał do wiadomości zebranych uchwałę Cechu Stolarzy i Bednarzy w Wilnie z dn. 27 b. m. o zakupieniu karabinu maszynowego z koniem i uprzążą dla wojska garnizonu wileńskiego.

Następnie interesujące sprawozdanie

Preliminarz budżetowy na rok 1938-39

W ustawie skarbowej doręczonej marszałkom Sejmu i Senatu, wydatki i dochody państwa zamykają się po obu stronach ogólną sumą 2,447 milionów, nadwyżka w sumie zł. 86 tys.

W porównaniu z budżetem na rok bieżący, nowy budżet jest większy po obu stronach o 120 milionów zł. Przepisy nowej ustawy skarbowej i układ preliminarza nie różnią się od poprzednich z wyjątkiem artykułu 12 Ustawy Skarbowej, od noszącego się do podatku specjalnego od uposażeń.

Podatek ten ulega obniżce. Przy wy-

magrożeń wolnych od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych, czyli przy wynagrodzeniach urzędników państwowych stopa procentowa podatku specjalnego ulega znacznej redukcji. Wynagrodzenia do 150 zł, które opłacali dotąd 7% podatku, zostają zupełnie od niego zwolnione; przy uposażeniach do 200 zł, podatek będzie niższy z 9% na 3%, do 250 zł. z 10% na 5%, do 500 zł. z 11% na 8%, do 1000 zł. z 14% na 11%. Przy wyższych uposażeniach stopa podatku nie ulega zmianie i wynosi jak dotąd do 2000 zł. 17%, powyżej 2 tys. 25%.

Przy wynagrodzeniach w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, podatek specjalny będzie też zredukowany. Uposażenia do 165 zł, które dotychczas opłacali 5 i pół proc. będą zwolnione od tego podatku, przy uposażeniach do 220 zł. stopa podatku ulega obniżce z 7% na 2% i t. d.

Następnie podobnie jak w latach poprzednich preliminarz budżetowy zawiera przelew z tytułu podatku, dochodowego od uposażeń urzędniczych i opłat emerytalnych. Jest to stwierdzenie oficjalne, że urzędnicy państwowi poza podatkiem specjalnym opłacają także podatek dochodowy.

Dane cyfrowe dotyczące zwiększenia wydatków w porównaniu z rokiem ubiegłym podajemy w streszczeniu: podatku specjalnego preliminarz się na rok przyszły

104.5 milionów zł., wobec 170 mln. preliminarzowanych na rok bieżący — obniżka wynosi zatem 65 i pół mln. zł. Ponieważ wydatki, jak wyżej powiedziano, wzrastają o 120 mln. zł., przeło pozostałe do pokrycia z innych źródeł suma około 200 mln. zł. z tej sumy 160 mln. zł. wynoszą zwiększone dochody zwyczajne z danin publicznych, 53 mln. podwyższenie dochodów z monopolu, reszta przypada na przedsiębiorstwa państwowe. Najwyższą podwyżkę dochodów wprowadzono w cłach które w roku 1935/36 wyniosły 83 mln., w roku 36/37 — 92 mln., w 37/38 preliminarzowano z tego źródła 122 mln., a w obecnie wniesionym budżecie preliminarzu się dochód w sumie zł. 175 mln.

Podatki bezpośrednie zwyżają się o 34 mln. więcej, podatki pośrednie o 12 milionów więcej, opłaty stempłowe o 7 i pół mln. więcej.

W grupie monopolu największą podwyżkę, w sumie zł. 39 mln. wykazują monopol spirytusowy, tytoniowy ma dać 17 mln., solny 1 mln., loteria państwowa po zostaje bez zmian — 22 mln., natomiast wpływy z monopolu zapalczanego uległy obniżce o 3 i pół mln.

Koleje państwowe, które w r. 1936/37 wpłaciły do skarbu tylko niespełna 10 mln., w-g budżetu na rok bieżący mają wpłacić 24 i pół mln. i preliminarz na rok przyszły wpłatę do skarbu w sumie 42 mln. zł. Wpłata ta nie wyczerpuje całego dochodu eksploatacyjnego kolei, po-

nieważ prócz tej sumy, około 20 mln. przeznaczono na nowe inwestycje kolei, które wejdą jako takie do ogólnego planu inwestycyjnego.

Lasy państwowe, które w roku bieżącym mają wpłacić 43.8 mln., w roku przyszłym mają dać dochód 58,7 mln., czyli o 15 mln. więcej.

Przedsiębiorstwa pocztą, telegraf i telefony mają wpłacić 32 mln., w roku bież. 24 mln.

Wpływy i rozchody Funduszu Pracy preliminarzowane są na 134 mln., czyli o 25 mln. więcej niż w bież. roku. W rozrachunku na administrację tego funduszu przewiduje się 7 mln., na akcje zatrudnienia, czyli na roboty inwestycyjne 60 mln., na zasiłki dla bezrobotnych 52 mln. i na po moc doraźną 15,7 mln. Ta ostatnia cyfra jest o 3 mln. niższa niż w roku bieżącym, co w preliminarzu wyjaśnione jest wprowadzeniem akcji pomocy zimowej.

Należy zaznaczyć, że suma globalna budżetu 2,447 milionów jest sumą netto, obejmującą tylko dochody i wydatki administracji a dla przedsiębiorstw, monopolu i funduszy tylko wpływy do skarbu lub dopłaty skarbu.

Pełny budżet brutto wynosi 4 miliardów. Nowością obecnego preliminarza jest dołączenie do niego zestawienia długów państwowych na dzień 1. X. 1937 r. — Zadłużenie to wynosi w tym dniu 4.763 milionów zł., jest to suma o 101 mln. wyższa niż w dniu 1. X. 1936 r.

Cichu sza!

Znowu powtórzyły się fakty szantażowa nie urzędników przez agentów handlowych sprzedających różne wydawnictwa typu „reprezentacyjnego”. Agenci grozili utratą posady, jeśli urzędnik nie zakupi luksusowego wydawnictwa. Mądry urzędnik wylegitymował agentów i skierował sprawę do prokuratora.

Opowiedziałem ten fakt pewnemu memu znajomemu. Ten określił owego urzędnika nie jako „mądrego”, ale jako „odważnego”. Istotnie, znam wypadki — nie tylko wśród pojedynczych osób — ale nawet instytucji, szkół i t. d., które kupowały niepotrzebne im wydawnictwa, czy obrazy „dla świętego spokoju”.

Oczywiście, że osoby tak postępujące nigdy nie będą miały „świętego spokoju”. Będzie go miał natomiast napewno ów urzędnik, który skierował sprawę do prokuratora.

Owi agenci handlowi korzystają z tej prawdy ujętej w bajce, opowiadającej, że każdy zając ma swoje żaby, które przed nim uciekają i dzięki którym żyje.

Pisano o polskim pawilonie na wystawie paryskiej czort wie co! Teraz Francja wyróżniła ten pawilon w sposób naprawdę niezwykły. Okazało się raz jeszcze, że nie taki czort straszny jakim go malują.

Wybrałem pracownice z prasy różne określenia, dotyczące społeczeństwa. Jedni powiedzieli:

— Każde społeczeństwo ma takich Żydów, na jakich zasługuje.

Inni:

— Mamy taki rząd, na jaki sobie społeczeństwo zasłużyło.

— Społeczeństwo polskie jest wiane, że sztuka w Polsce upada.

— Jakie społeczeństwo, takie duchowieństwo.

— Administracja wyrasta ze społeczeństwa i dlatego...

— Społeczeństwo jest winne, że taką ma młodzież.

— Robotnika doprowadza do buntu nasze społeczeństwo.

— Społeczeństwo samo jest winne, że kapitał nie myśli o celach ogólnych.

— Dawne społeczeństwo szlacheckie utrzymywało chłopów w ciemności i nie miało dlań żadnego...

— Społeczeństwo chłopskie samo jest winne, że nie zajmuje przodującego w Polsce stanowiska.

I t. d. i t. d.

Bardzo to wszystko są mądre, słuszne, piękne maksymy. Wszystkiemu winne społeczeństwo. Ale skoro wyliczyliśmy że choćby tylko te grupy, które wymieniliśmy, to gdzie u diabła jest to społeczeństwo?

Dzwonek. Otwieram. Wchodzi żebak.

— Litościwa osobko...

— Czegoż przychodzicie teraz, przecie wiecie, że koniec miesiąca i ja...

— Dobrze, dobrze — uprzejmie przerywa mi żebak — litościwej osobie to pokredytuję do pierwszego.

Z cyklu: nasze dzieci.

Mama: Pamiętają Kaziu, że kłamstwo nigdy jeszcze nic dobrego na świecie nie zrobiło, że zadaniem człowieka jest przeżyć przez życie z nieposzlakowanym honorem.

Kazio: Ach mamusi, jaka z ciebie straszna konserwatystka!

Tatusz położył się po obiedzie na małą drzemkę. Kazio zaś zrobił z gazety wielką tubę i trąbił na całe mieszkanko. Ciocia mówi:

— Kaziu, tatusz położył się, tatusz zmęczył się.

Kazio trąbił, mama mówi:

— Kaziu, jesteś dobry, chłopczyk, tatusz położył się, a ty trąbisz.

Kazio dalej sobie trąbił. W końcu tata zrywa się wściekły i krzyczy:

— Słuchaj smarkaczu, masz milczeć, rozumiesz?

Kazio odrywa na chwilę tubę od ust i pyta urażony:

— Totalizm, czy co?

K. J. W.

NA WIDOWNI

„FALANGA“ PRZECIW KONSERWATYSTOM.

W ostatnim numerze „Falangi”, pisma narodowo - radykalnego, którego jednym z redaktorów jest Bolesław Piasecki, w artykule p. t. „Konservatyści — obrońcy własnego żłobu” czytamy między innymi:

Pod względem politycznym sfery ziemieńskie zawsze łączyły się z takim ruchem politycznym, czy grupą rządzącą, która najpewniej zabezpieczała nietykalność i rozwój ich interesów materialnych.

Zamach stanu w 1926 r. zmusił ziemiaństwo do zmiany przydziału organizacyjnego. Opozycyjna postawa Narodowej Demokracji była zbyt niebezpieczna dla interesów obywateli ziemskich. Konservatyści więc i większość ziemiaństwa na czele z ks. Januszem Radziwiłłem stają się podpora BBWR skwapliwie i służalczo reagując na wszelkie posunięcia sanacji, byle by tylko nie stracić pełnego żłobu.

ZA ZGODĄ, CZY NA ZŁOŚĆ KSIĘCIU?

Mimo tak zdecydowanego i naszym zdaniem przekrąconego stosunku „Falangi” do konserwatystów i ks. Radziwiłła „Słowo” zdobyło się w numerze z dn. 26 bm. na godną pochwały rzetelność przekonań i broni Bolesława Piaseckiego przed...

Ta „obrona” jest tym bardziej charakterystyczna i wiele mówiąca, że w gruncie rzeczy wcale nie była potrzebna. Wspomina ją o zarzutach żydowskiego pochodzenia jakie były robione Stanisławowi Piaseckiemu.

mu, bratu Bolesława, czyniliśmy to z pełną świadomością, że ani sprawa tych zarzutów, ani sposób ich załatwienia przed sądem nie przyniosą ujmy nikomu z braci Piaseckich. No, ale to tylko dygresja!

Ze „Słowa” opowiada się po stronie „Falangi” jest nam bardzo miło. Zachodzi tylko pytanie, czy dzieje się to za zgodą ks. Radziwiłła, czy na złość księcia.

KONSERVATYSTY ZAKŁADAJĄ STRONNICTWO POLITYCZNE.

Grupa konserwów pod wodzą Janusza Radziwiłła, wchodząca dotąd w skład Zw. Za chowawców a współdziałająca w swoim czasie z BBWR zamierza podobno zorganizować się w stronnictwo polityczne.

ZEBRANIE „FALANGI”.

W południe w gmachu Cyrku w Warszawie odbyło się zebranie grupy pisma „Falangi”. Zebranie, na które przybyło około 1.000 osób zwołane zostało pod hasłem „Folksfront wrogiem przelomu”. Bardzo radykalne przemówienie wygłosił p. p. Olgierd Szpakowski, Marian Reutt i Wojciech Kwa sieborski. W czasie przemówienia tego ostatniego zw. straż porządkowa konserwów bardzo energicznie usuwała z sali kilku oponentów wskutek czego powstała awantura i bójka, która trwała kilkanaście minut, przy czym pobito kilka osób.

Jako ostatni mówca przemawiał Bolesław Piasecki, który zobrażował sytuację polityczną oraz cele i dążenia ruchu obozu narodowo - radykalnego w kierunku przebudowy społecznej i przelomu narodowego. Ze-

branie zakończono odśpiewaniem hymnu młodych.

Na ulicy Wareckiej powstała awantura z bójką socjalistyczną, przy czym politycznych zostało kilku oenerowców. Skonsynowana w znacznej ilości policja konna i piesza nie dopuściła do żadnych poważniejszych zajść.

LUDOWCY PROSZĄ O PRZYSPIESZENIE ŚLEDZTWA.

U prezesa sądu w Przemyślu, jak również u kierownik oddziału śledczego sądu zjawili się delegacja Stronnictwa Ludowego, która prosiła o przyspieszenie śledztwa w sprawie przywódów Stronnictwa Ludowego, przebywających do tej pory w areszcie.

ZA UDZIAŁ W „STRAJKU CHŁOPSKIM”.

Sąd Okręgowy w Jasle skazał Wacława Mroczkę i Jakuba Mroczkę, rolników z Smoleńsk, za wzięcie udziału w strajku rolnym i za publiczne wzywanie do nieposłuszeństwa władzom, każdego na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia. Obaj oskarżeni szkodliwi i działaczami Stronnictwa Ludowego.

Sąd Okręgowy w Sanoku skazał za to samo Stanisława Mazurę i Mieczysława Świątkę z Wydrnej, powiatu brzozowskiego, na 8 miesięcy więzienia każdego, Ludwika Niebysza i Stanisława Niebysza z Krzywego, pow. brzozowskiego, po jednym roku więzienia.

Sąd Grodzki w Brzozowie skazał mieszkaniec Przysietnicy, pow. brzozowskiego, Jana Kondolę trzymiesięcznym aresztem,



Franciszka Derena 6-tygodniowym aresztem, Władysława Bledę jednomiesięcznym aresztem.

P. GROSTERN WYGŁOSIŁ ODCZYT W KLUBIE DEMOKRATYCZNYM.

W sobotę w salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne członków Klubu Demokratycznego. Na zebraniu wymienionego Klubu odczyt p. t. „Prawo prasowe w Polsce” wygłosił red. Stefan Grostern.

W dyskusji nad referatem uchwalono je dnoymślnie rezolucję w sprawie wolności prasy.

W dalszym ciągu zebrani członkowie Klubu Demokratycznego ubolewali z powodu zawieszenia „Dziennika Porannego”, solidaryzując się z jego pracownikami.

Przy okazji nadmienienie trzeba, iż po zamknięciu wszystkich czasopism ZNP, w których zabierało głos t. zw. „demokratyczne nauczycielstwo”, wyłoniono specjalny komitet redakcyjny, który będzie redagować do datki nauczycielski do „Dziennika Ludowego”.

WCIAŻ TARCIA W STR. NARODOWYM.

Taktyka „silnej ręki” prezesa Stronnictwa Narodowego Kowalskiego nie tylko nie zapobiegła tarcom wewnątrz stronnictwa, lecz nawet zastrzyła je. W kołach zbliżonych do stronnictwa utrzymują, że reprezentowany przez prezesa Kowalskiego ostry kurs natrafia na silny opór ze strony grupy profesorskiej, która domaga się stosowania w wystąpieniach stronnictwa więcej opanowania, rozważli i rozum politycznego.

UKARANIE RADNYCH ENDECKICH W PABIANICACH.

W dniu 23 marca r. b. radni z Obozu Narodowego w Pabianicach na posiedzeniu Rady Miejskiej złożyli oświadczenie, iż nie widzą możliwości współpracy na terenie rady i składają mandat. Ponieważ radni nie przybywali na dalsze kolejne posiedzenia — zarząd m. Pabianie ukarał ich po 50 zł. grzywny, uznając, iż uchylają się od sprawowania mandatów bez usprawiedliwienia. Radni endeccy wnieśli odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Łodzi, który nie uwzględnił odwołań radnych i zatwierdził nałożone grzywny. Decyzja ta jest ostateczna.

DOCHODZENIE PROKURATURY PRZECIWO WOJ. DZIADOSZOWI.

Na zlecenie prokuratora warszawskiego został przesłuchany przez sędziego śledczego w Lublinie p. Adam Zajackowski. Właśnie to ze sprawą wojewody dr. Dziadosza przeciwko Zajackowskiemu o zniesławienie. Sprawa ta odbyła się niedawno w sądzie grodzkim w Lublinie. Wygrał wojewoda Dziadosz.

Ponieważ w czasie rozprawy wojewoda Dziadosz wyraził się, że protokół z archiwum legionowego o stanie jego służby, sporządzony przez sąd grodzki w Warszawie, został ignorany — prokuratora warszawska zarządziła w tej sprawie dochodzenie.

TRUSKAWIEC

ZDROJOWISKO SIARCZANO-SOLANKOWE

Sezon zimowy od 1 grudnia do 1 marca. W LISTOPADZIE I MARCU ZAKAZ NIECZYNNY.

Naturalne kąpiele: siarczane, solankowe, okłady borowinowe. Na czele wód pitnych: słynna „NAFTUSIA”, oraz zdroj. wód gorzkiej „BARBARA”. Informacyjną żądać — mieszkania zamawiać — tylko przez Zarząd Zdrojowy. — „NAFTUSIA” w butelkach oraz SOL gorzkiej „BARBARA” do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Polska a Państwa Bałtyckie

Wykład wygłoszony w dniu inauguracji roku akademickiego w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie 28 listopada 1937 roku w streszczeniu.

Istota zainteresowań Polski wobec Państw Bałtyckich leży w zagadnieniach obronności Rzplitej. Chodzi tu o swobodę oddechu gospodarczego i o bezpieczeństwo strategiczne. Są to więc sprawy z natury swej geopolityczne.

Analogiczne problemy na Zachodzie Polski związane z przedziwnie pogmatwaną i długą granicą polsko-niemiecką zostały już przez myśl polską przeważnie prześwietlone.

Nie da się to — niestety — powiedzieć o podobnych stosunkach na granicy wschodniej. O nich właśnie dyskutować dziś wypada.

Terytorium Rzplitej rozwiera się ku wschodowi wachlarzowo. Ani północny ani południowy kraniec tego wachlarza nie posiada zabezpieczeń naturalnych. Nie opiera się o morze, łańcuchy górskie, baseny błot i t. p.

Położenie północno-wschodniego cypła państwowego wystąpi jaskrawo, gdy się porówna je z warunkami, w jakich znajduje się nasz południowo-wschodni występ.

Geografia polityczna na południu jest następująca. Po pierwsze obejście strategiczne grozi nam tu jednostronnie; od wschodu. Po drugie — kierunek tego oskrzydlenia nie ma za sobą pierwszorzędnych powodów dla Rosji. Po trzecie — niebezpieczeństwo ślad płynące wyczuwane i rozumiane identycznie w Warszawie i Bukareszcie znajduje wyraz w stosunku sprzymierzeńczym obronnym Polski i Rumunii. Mamy tu jeden tylko podmiot prawno-polityczny wspólnie zainteresowanego z nami państwa i umowę trwałą wspólnej obrony przed wspólnym zagrożeniem.

Jakież zarysowują się elementy naszej geopolityki na północy w świetle porównania z południem? Po pierwsze mamy tu aż dwustronne niebezpieczeństwo oskrzydlenia: od Niemiec i od Rosji. Zwy-

cięstwo jednej z tych dwu potęg w ich wzajemnej walce albo kompromis „podziału wpływów” mówi dla Polski to samo. W każdym z trzech możliwych załatawieć takiego konfliktu ziemie północno-wschodnie Rzplitej popadają w stan osaczenia politycznego, wojskowego i gospodarczego i stają się władztwem w części iluzorycznym dla Rzplitej.

Dalej widzimy, że interesy Rosji do ekspansji w tym kierunku są o wiele istotniejsze niż poprzez Rumunię. Chodzi bowiem o powrót do portów niezamierzających Bałtyku. Rozumiemy również, że Niemcy posiadają w tym kierunku i historyczne i aktualne zainteresowania: realizację władzy na Bałtyku, opanowanie ponownie wschodnią jego wybrzeża z wyłotami wielkich rzek.

No i wreszcie zamiast jednego państwa współzainteresowanego z nami, jak było na południu — spotykamy aż trzy organizacje państwowe, młode, niewielkie i niesolidaryzowane w swych pojęciach o metodach obrony uzyskanej przez nie przed 19-łu laly niezawisłości.

Widzimy przeto, że każdy z rozpatrzonech 3-ch wizerunków tego problemu daje zgodnie pojęcie o nieporównanie trudniejszym położeniu naszego skrzydła północnego niż południowego w dziedzinie jego obronności.

Ale na tym nie koniec w przeprowa-

dzanym przeciwstawianiu tych dwu obrazów. Na południu istnieje zorganizowana obrona przed agresją. Na północy nie ma jej — co gorsza — nie widać wcale warunków powstania systemu bezpieczeństwa przeciw istniejącym i groźniejszym niż niebezpieczeństwom niż na południu i dla nas i dla sąsiadów naszych.

Przejdźmy z kolei do szczegółowszego rozbiórki pierwiastków sytuacji politycznej na linii: Polska — Państwa Bałtyckie.

Ostatnie stawią terytorialnie wał, przedzielający obszary Rzplitej od morza, czyli elementu geograficznego, dającego wielostronną ochronę naturalną od zagrożenia wojskowego i ekonomicznego, czyli istotne oparcie, osłonę przed osaczeniem.

Jakież wyglądałoby tu rozwiązanie idealne dla Polski sprawy obronności jej północnego skrzydła? Odpowiedź na to znajdujemy krótką i jasną: istnienie prawdziwie niezawisłych państw nad Bałtykiem.

Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że silna wola autochtonów do obrony posiadanej swobody i niezawisłości jest lepszym stróżem danego obszaru przed najeźdźcą niż najczujniejszy żandarmerii międzynarodowej. I odwrotnie: na zapytanie, jakim byłoby najfatalniejsze dla Polski rozwiązanie polityczne tego zagadnienia

Wybory do Izby Adwokackich

Najburzliwiej w Warszawie, najspokojniej w Wilnie

W ciągu paru ubiegłych dni odbyły się wybory do Izby Adwokackich w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie i w Wilnie. Wszędzie z wyjątkiem Wilna była aktualna sprawa „odżyzdzenia” adwokatów polskiej, a ściślej zarządów korporacji adwokackich w Polsce.

W WARSZAWIE.

Najbardziej burzliwy przebieg miały obrady Warszawskiej Izby Adwokackiej. Podczas głosowania jeden z adwokatów znieważał kolegę z obozu przeciwnego. Czyn ten został połączony przez zgromadzonych. Przyjaciele zaś znieważonego, jak podaje prasa warszawska, wyrzucili napastnika z drzwi.

Wniosek o paragrafie aryjskim, zgłoszony przez 302 adwokatów, należących do Związku Adwokatów Polskich, nie był rozpatrywany. Zebrani w liczbie ogólnej około 1.500 uchwalili przejść nad nim do porządku dziennego. Przyjęli natomiast został wniosek adw. Kopankiewicza, przeciwstawiający się zamierzeniom podziału palestry na mecenasów i adwokatów.

Obradom przewodniczył adw. Szurlej. Do Rady Naczelnej wybrano 900 głosami na 1.500 głosujących Zvonimira Nagurskiego. Do Rady Adwokackiej Warszawskiej wybrani zostali: Stanisław Świąciecki, Mieczysław Barcikowski, Zygmunt Kopankiewicz, Stefan Korboński, Bolesław Rothenstandt i S. Seidemann.

WE LWOWIE.

We Lwowie w obradach nie wzięli udziału wszyscy adwokaci Polacy w liczbie 135 zrzeszeni w Związku Adwokatów Polskich i Koło Adw. Rzecz. Polskiej, z wyjątkiem kilku, którzy musieli być z urzędu lub z innych względów. Zebrani wystawili jedną listę f. zw. Frontu Demokratycznego.

Zrzeszeni adwokaci-Polacy postanowili nie przyjmować żadnej godności w Izbie, nawet w razie wybrania. Wobec tego, że udział w wyborach leżał według ustawy przymusowy, adwokatów-Polaków czekała dochodzenia dyscyplinarne, które może przeprowadzić Ministerstwo Sprawiedliwości.

Bojkot wyborów powstał na tle majorizowania adwokatów-Polaków przez adwokatów-Żydów.

W tych warunkach lista „Frontu Demokratycznego” uzyskała olbrzymią większość. Wybrano 6 Polaków, 3 Ukraińców i 15 Żydów. Wśród wybranych znajduje się dr. Tabisz przebywający obecnie w więzieniu.

Wobec jednak rezygnacji wybranych adwokatów-Polaków zrzeszonych, losom Izby prawdopodobnie będą musiały zająć się władze rządowe, jak to robiła prasa.

W KRAKOWIE.

Również i w Krakowie w obradach Izby Adwokackiej adwokaci-Polacy, zgodni z uprzednią zapowiedzią, nie wzięli udziału. W liczbie 274 złożyli oni na ręce mec. Rowińskiego deklarację, w której oświadczają, iż w zebraniu nie wezmą udziału, domagając się równocześnie ustawowego zagwarantowania, aby Polacy zarządzili korporacją adwokatów w Polsce.

Z kolei mec. Rowiński deklarację tę złożył Izbie Adwokackiej, gdzie wpłynęły ponadto takie same wnioski ze strony 10-tu adwokatów Polaków, którzy swych podpisów nie złożyli pod ziorową deklaracją.

W ubiegłym roku deklarację o podobnej treści złożyło 169 adwokatów polskich

na posiedzeniu Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Zgromadzeni wybrali do Rady Okr. kilku Polaków. Niewiadomo jednak czy przyjmą oni wybór.

W POZNANIU.

W obradach poznańskiej Izby Adwokackiej, obejmującej województwa poznańskie i pomorskie, Włocławek, Lipno, Kalisz, Koło i Konin, wzięło udział 600 adwokatów. Po wyborach walne zebranie uchwaliło m. in. następ. wnioski. „Wzywa Radę Adwokacką, aby na właściwej drodze poczyniła starania w kierunku jaknajszyszego urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie uchwały zjazdu Zw. Adw. Polsk. odbytego w Warszawie w dniu 8 i 9 maja, zmierzających do uzdrowienia obecnego, anormalnego składu narodowościowego adwokatów w Państwie Polskim i niezwłoczniego zapewnienia Polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego”.

Poza tym zebrani wypowiedzieli się przeciwko projektowi podziału adwokatów na mecenasów i adwokatów.

W WILNIE.

W Wilnie doroczne walne zgromadzenie Izby Adwokackiej odbyło się, jak zwykle, w atmosferze spokojnej, bez zgryzotów narodowościowych.

Obradom przewodniczył adw. W. Abramowicz. Do Rady Adwokackiej na miejsce ustępujących członków: adw. Bagićskiego (dziękana), adw. Łuczyskiego, adw. Wisniewskiego, adw. Kacelona i Lejbmana wybrano z listy porozumiewawczej adw. Bronisława Krzyżanowskiego, adw. Witolda Świdę, adw. Tadeusza Kiersnowskiego, adw. Aleksandra Kapłana i adw. Eliasza Rudnickiego. Do sądu dyscyplinarnego weszli pp. adw. Tadeusz Łyżczyński, Kazimierz Florczak, Leon Kulikowski i Józef Uciechowski.

W wyborach wzięło udział 170 adwokatów.

Mistrz kaslarzy amerykańskich aresztowany w Warszawie

Patrol policji w czasie nocnej kontroli natrafił na ul. Marszałkowskiej w Warszawie na jakiegoś mężczyznę, zajętego dopasowywaniem klucza do drzwi jednego ze sklepów. Włamywacza aresztowano i przeprowadzono do komisariatu. W czasie badań wyszły na jaw niezwykle sensacyjne szczegóły, dotyczące przeszłości aresztowanego.

Złodziejem okazał się Piotr Zdzisław Dwojak, zamieszkały stałe w Lublinie, obecnie mieszkający w „Cyрку” przy ulicy Dzikiej.

W krzyżowym ogniu pytań włamywacz opowiedział, iż przybył do Polski w 1932 roku ze Stanów Zjednoczonych. W Ameryce był ścigany przez policję za włamanie do skarbca banku William Stock et Co w Nowym Jorku.

Po przybyciu do Polski, Dwojak zajął się okradaniem mieszkań. Do odwierania automatycznych zamków Yale wynalazł

specjalny sposób, którego nikomu nie wyjawia.

W kartotekach urzędu śledczego znalaziono adnotację, że Dwojak był już w Polsce kilkakrotnie karany. Okradał on w ciągu krótkiego czasu mieszkania, zdawałoby się zabezpieczone w stu procentach.

Po rozprawie w sądzie starościańskim Dwojak przekazany będzie władzom prokuratorskim.

Chaskielewicz przed Sądem Najwyższym

W dniu 4-ym grudnia Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie dwie skargi kasacyjne, złożone przez prokuraturę i Jędę Chaskielewicza, mordcę A. p. wachmistrza 7 p. ul. Bujaka.

Jak wiadomo, Chaskielewiczowi, skazanemu przez Sąd Okręgowy na karę śmierci, Sąd Apelacyjny obniżył wymiar kary do dożywotniego więzienia.

527 Żydów na ławie oskarżonych

W związku z żydowskim „strajkiem protestacyjnym” Żydów w dniu 19 października, który pomyślany był jako protest przeciwko wprowadzeniu getta na wyższych uczelniach, Starostwo powiatowe w Radomsku ukarało w drodze administracyjnej 527 Żydów grzywnami za awantury i złośliwe zamknięcie sklepów. Wszyscy ukarani Żydzi wnieśli odwołania do Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Jak się dowiadujemy, sąd wyznaczył już termin procesu 527 Żydów.

13-łą pensję na święta mają otrzymać bankowcy w Warszawie

Związek Pracowników Bankowych w Warszawie podjął starania o wypłacenie wszystkim bankowcom gratyfikacji świątecznej w rozmiarze bądź miesięcznej bądź dwutygodniowej pensji. Gratyfikacja ma być wypłacona wszystkim bankowcom niezależnie od umowy zbiorowej, która obejmuje tylko pracowników 7 większych banków warszawskich.

Znów zajścia antysemityczne we Lwowie

Korzystając z zawieszenia wykładów na uniwersytecie i innych uczelniach lwowskich, studenci endeccy urządzili w sobotę obchód żałobny rocznicy śmierci studenta Grotkowskiego, który jak wiadomo, został zabity na ulicy Szajnochy we Lwowie przez żydowskiego rzeźnika.

Po nabożeństwie żałobnym studenci udali się na cmentarz Łyczakowski, gdzie zebrało się ok. 700 osób.

Po powrocie z cmentarza usiłowali studenci uformować pochód na ulicy Piekarskiej, a następnie na placu Bernardyńskim. W obu wypadkach policja, silnie skonsygnowana, demon-

strantów rozproszyła. Nie dopuszczono również do udania się studentów pod politechnikę, rozpraszając dwie większe grupy u wylotu ulicy Chorażczyzny i Friedrichów.

Po południu studenci postanowili pikietować sklepy żydowskie wzdłuż całej ulicy Legionów. Zareagowała na to publiczność żydowska i doszło w paru miejscach do bijatyk. Oddziały policji wraz z motopompą, jeżdżąc wzdłuż ulicy strumieniem zimnej wody usuwały zarówno pikiety, jak i awanturujących się właścicieli sklepów. Późnym wieczorem zapanował w mieście spokój.

List rektorów wyższych uczelni do rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza

Do J. M. rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wystosowany został następujący list:

Magnificencjo, Panie Rektorze i wielce szanowny Panie Kolego!

Patrząc z daleka na Pańskie ofiarne i wytrwałe starania o to, aby we wszelkich okolicznościach zachowane były: poszanowanie prawa i respekt dla władz uniwersyteckich, rozumiejąc Pańskie wytyczne wychowawcze w stosunku do młodzieży, w którą wpaja Pan poczucie odpowiedzialności i honoru, stwierdzamy, że cel ten godny jest największego wysiłku. Podejmując ten wysiłek utrwalili Pan w opinii naszej. Twoich kolegów, przekonanie, że berło władzy rektora Lwowskiej Wszechnicy spoczywa we właściwych rękach.

Jasne jest dla nas, że nie zwalczają Pan prądów ideologicznych, nurtujących młodzież naszą, lecz, że prowadzi Pan walkę

z metodami, podważającymi zadanie naukowe i wychowawcze szkół akademickich.

Racz przyjąć, Magnificencjo, wyrazy szczerego i głębokiego poważania, z jakim dla Pana Kolegi pozostajemy.

Podpisali: Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. dr. W. Szafer, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ks. prof. dr. A. Wójcicki, rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie prof. dr. W. Antoniewicz, rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr. inż. J. Zawadzki, rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie prof. J. Miłkiewicz, rektor Akademii Górniczej w Krakowie prof. inż. W. Takiński, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. F. Pautsch, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. W. Jastrzębski, rektor Akademii Stomatologicznej w Warszawie prof. dr. J. Modrakowski.

Blokada Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga w Warszawie

Ponieważ studenci szkoły im. H. Wawelberga żądają przyznania absolwentom szkoły tytułu inżyniera przemysłowego, postanowili więc na znak protestu proklamować blokadę uczelni, oraz wysłać me-

moriały na ręce Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoja Skłodowskiego, ministra Spraw Wojskowych, ministra Oświaty oraz ministra Przemysłu i Handlu.

W 20-tą rocznicę otwarcia pierwszego kurałtaja na Krymie

W Warszawie, 28 bm. o godz. 12-iej w południe w sali Domu Medyków przy ul. Ozki odbyła się akademія celem uczczenia 20-iej rocznicy otwarcia pierwszego kurałtaju (parlamentu) na Krymie, urządzona staraniem Sekcji Krymsko-Idel-Uralskiej, orientalistycznego koła młodych przy Instytucie Wschodnim w Warszawie.

Na akademię przybyli m. in.: działacze ruchu niepodległościowego Azerbejdżanu, Idel Uralu i północnego Kaukazu, delegacja Tatarów krymskich, mieszkających w Rumunii i w Turcji, delegacje Karaimów z Halicza i Wilna, Tatarów ze Sionima i Nowogródka oraz delegacje Koła Turkologów Szkoły Nauk Politycznych z Wilna.

30 trędowatych na wolności postrachem ludności rumuńskiej

Przed paru dniami w poczekalni na dworcu w Galaie powstała wśród pasażerów panika z powodu okrzyku „uciekaście, tu trędowaty”. W nieopisanym poplocu publiczność zaczęła uciekać, nadbiegły zaś po leżant stwierdził, iż rzeczywiście na dworcu znajduje się trędowaty, Jon Fota.

Dochodzenie wykazało, iż w czasie nie-

dawnych zaburzeń w sanatorium dla trędowatych w Tiklesztach 30-tu chorych rozbiegło się, a Fota jest jednym ze zbłądów. Wśród mieszkańców Galaie i Braili panuje wielkie zaniepokojenie, ponieważ pozostałych 29 trędowatych dotychczas nie ujęto.

6 rządów w Barcelonie

Okazało się, że w wyniku wojny domowej w Hiszpanii Barcelona stała się siedzibą sześciu rządów. Obecnie „urządza” w Barcelonie: rząd republiki, — rząd kataloński, — rząd Euzkadi (biskajski), — rząd Malagi, — rząd asturyjski i

rząd Santanderu oraz dwa parlamenty — republikański i autonomiczny kataloński. Wszystkie te „rządy” odbywają posiedzenia gabinetowe i wydają zarządzenia w swym zakresie.

odpowiemy: pozorna niepodległość narodów bałtyckich. Otwiera ona bowiem pole do zakulisowych wpływów obu egzorów „in statu potentiae” wobec tych obszarów; stwarza warunki trwałego wrzenia i niepewności na doświadczeniach geograficznych do morza północno-wschodnich rubieży Rzplitej.

Jakież stanowiska zajmuje współczesność każda z trzech Republiki bałtyckich? W jakim punkcie umieszcza mamy jej stanowisko pomiędzy dwoma skrajnymi pojęciami zdefiniowanymi wyżej z punktu widzenia polskiej racji stanu: pomiędzy najgorszym a najlepszym z idealnie możliwych.

Wypada tu poświęcić uwagę każdemu z trzech państw, wchodzących w skład badanego układu sił. Zgrubsza Nadbałtyka przedstawia tu wizerunek następujący: rozpada się na dwa człony. Litwa na południu a Łotwa i Estonia na północ.

Oświećli należy pokrótce najważniejsze elementy tego układu.

Postawa Polski wobec północnych dwu państw bałtyckich nie wywodzi się z założeń ideologicznych czy doktrynalnych. Powstała na drodze indukcji; wspiera się na doświadczeniu i świadectwie przeszłości i teraźniejszości.

Zwycięzcy, że naddziadowie Estonii i Łotyszów najechani zostali i zniewoleni przez Mieczowców w pełnym rozkwicie ich bytu plemiennego i różnic-

kowania szczepowego.

Najazd niemiecki zniszczył rodzime warstwy dziejotwórcze w tych krainach i dał im własne, niemieckie: kler, rycerstwo, ziemiaństwo, wrzescie mieszczaństwo. Jednostanowe wieśniackie społeczeństwa tubylców popadły na długie wieki w stan ciężkiej niewoli społecznej. Wszystko co z nich wyrastało nad poziom zniewolonej wsi — szło na mierzwę obcej kultury — niemieckiej.

Niemieckość nie tknęła wszakże kultury ludowej tego kraju. Pod pokostem germańskim nie tylko przechowała się ona w całości; odbywała, owszem, podziemną ewolucję. Nurtujące tę kulturę ludową głębokie procesy doprowadziły do istotnego cudu w tych ponurych warunkach: poczucie solidarności szczepowej przeistoczyło się w solidarności nadzrędną, narodową — zapewne kiedyś na przełomie średniowiecza i dziejów nowożytnych.

Dalsze dzieje już nie plemion a narodów: łotewskiego i estońskiego stanowią kartę jasną i łatwiejszą do przejrzenia. Czy przy takich doświadczeniach historii Polska ma podstawy wypróbowane do liczenia się z wolą niezłomną życia i uchronienia przez wymienione narody skarbu, jaki im los zesłał w 1920 r.: niezawisłość?

Ale i ten łatwo nie przyszedł. Wojska niemieckie odchodziły w końcu 1918 r. z sadystryczną radością wpuszczając za

sobą bolszewików, a gdy tych udało się wyprzeć młodym państwom — wrócili znów Niemcy w przebraniu różnych armij niemy rosyjskich: Bermondia i v. der Goltza. Ale i te pokonane zostały przez łączne wysiłki Estonii i Łotyszy. Niepodległość ich tedy to nie prezent rzucony przez historię. To skutek twardych wysiłków ramienia, odwagi śmierci, woli męskiej.

Estonia od początku swej niezawisłości stanęła w postawie nieprzejednania i znając ryzyko swego ekspansjonistycznego położenia zdusiła raz jeszcze najazd, zrobiony od wewnątrz przez Rosję: zgniotta „pucz” bolszewicki 1 grudnia 1924 r. mimo, że wojska czerwone stały podówczas pod Narwą gotowe do wkroczenia, by poprzeć przypuszczalnie zwycięskich „towarzyszy” w Tallinie.

Spokój, zdecydowanie i przedziwna wytrwałość oraz takt znamienują od 1919 roku po dziś dzień politykę estońską.

Inaczej nieco układały się dzieje powojennej Łotwy. Na jej terytorium znalazły się najponętniejsze dla czerwonej Rosji porty bałtyckie. Zastosowano do Łotwy inną inną taktykę podboju niż wobec Estonii. Obliczona była na dłuższą metę.

Starano się, aby zjednać częściowo jej socjaldemokrację. Obdarowano w Moskwie przemysł łotewski zamówieniami na 40 milionów łatów rocznie (ok. 68 milj. złotych). Powstały liczne koła producentów, handlowców i pracowników uzależ-

nione od tych zamówień, a więc finansowo związane z Moskwą. Rządy kolejne Łotwy przy systemie sejmowładztwa i uzależnienia swego od lewicy parlamentu — prowadziły ostrożną politykę wobec Moskwy; politykę kompromisu.

Od r. 1934 nastąpił w tym względzie przełom. Rząd narodowy po zamachu stanu, dokonanym 15.V 1934 r. rozwiązał izbę ustawodawczą i oirzesnął się z wiązów finansowych wobec Rosji. Dziś przemysł Łotwy pracuje głównie dla rynków zachodnich, lub wewnętrznych.

W ostatnich latach postawa Łotwy i Estonii w polityce zagranicznej wyrównały się i ujednolaciły.

Fundują się one na tezie jedynie słusznej w warunkach geopolitycznych tych państw — najściślej neutralności, tak wobec Niemiec, jak Rosji. Skądinąd szukają oparcia tam, gdzie są warunki siły i życia: w Brytanii, Skandynawii, wrzescie Polska — o to ośrodki polityczne, sprzyjające tym państwom i pozostające z nimi w bliższych stosunkach.

Jedynym cierniem w stosunkach Łotwy z Polską — to mniejszość polska w Lelgali i Rydze. Cierń ten nie przestaje nas boleć.

Wniosek: oba te państwa starają się uzyskać najracjonalniej wszystkie warunki, które by dawały im największe szanse obronności. Mając na uwadze tezę polską wypowiedzianą na początku należy

stwierdzić, że postawa obu omiawianych republik zbliża się do stanu gwarantującego Polsce „optimum” polityczne w danych warunkach osiągalne.

Inaczej wyglądała sytuacja na obszarze Litwy. Naród litewski korzystał — w przeciwieństwie do północnych sąsiadów — z dobrodziejstwa własnego państwa przez długie wieki. Pod dachem rodzimej suwerenności plemiona litewskie zwały się w jeden naród.

I odrodzenie polityczne przyszło Litwie łatwiej. Wojska niemieckie osłoniły większość ziem litewskich od najścia sowiełowej krytycznej zimy z 1918 na 1919 r. Broniły one w ten sposób Prus Wschodnich od czerwonej doktryny. Na wiosnę zaś 1919 r. Marszałek Piłsudski odrzucił bolszewików z Wilna na północ i wschód, pozwalając organizować się Litwie poza polskimi bagnami. W porównaniu z Łotwą i Estonią — Litwa była „dziecięciem szczęścia” w tym momencie. Ale nie jest najlepszym to, co łatwo przychodzi.

Litwa okazała się bez porównania słabszą duchowo i mniej przygotowaną do roli suwerena niż jej północne sąsiadki w doświadczeniu ubiegłych 18 lat.

Szczegółowa analiza przyczyn mniejszej dojrzałości politycznej Litwy ustala następujące trzy przyczyny podstawowe tego zjawiska.

Litwa jest i była krajem gospodarczo prymitywniejszym od Łotwy i Estonii. Oko-

Ze świata kobiecego

Listopadowe wróżby!

Jeszcze jeden listopad schyłku dobiega. Ostatnie liście opadły. Dopelnia się jesień.

Jakże to dziwny miesiąc. Gnieje i próchnieje zielony, barwny świat lata, a przysięga wiosna tkwi wśród mogilnego próchna w niewidzialnych zarodkach pod ziemią.

Dziwny to miesiąc. Ziemia, smagana przez deszcze i wichry, może najgłośniejszy wedy przemawia. Przemawia milczącą tajemnicą, ukrytą w niej siłą. Chłostana i zziębnięta nabrzmiwa pulsami zmarłych wstania, które się objawi, gdy czas przyjdzie. Niebo jest tak beznadziejnie szare, zmrok taki gęsty i długi — ale nie to!

Gdzieś nad nami i pod nami taś się moc odrodzenia.

Wróżebny ten miesiąc kończy się dnia trzydziestego wróżebnym wieczorem, gdy niespokojne serca każą sobie wylewać gorący wosk na wodę, a potem chciwie oczy starają się odcyfrować rogate cienie na białej płaszczyźnie ściany.

Z olbrzymiego tłumy kobiet, w których drzemie żywioł ziemi, prawieć Gei — ileż to rąk drżących wyciąga się po wróżbę.

Kobiety ciągle żyją przecuciami, snami i zanim coś się stanie, one to już słyszają, zanim coś przyjdzie, one mogą z oddali wyczuć nadchodzące kroki.

Tak było ongiś, tak jest i teraz. Kobiety zawsze się troszczyły o dom i o swoich bliskich. Od czasu do czasu muszą zafrzynać się i wsłuchać się w siebie, żeby sprawdzić, zali coś z mroku się nie skrada w stronę tych, których kochają. A gdy to już są kobiety uświadomione i ojczyźnie kochające, to lek właściwy każdej miłości obejmuje wtedy cały olbrzymi dom — dom powszechności polskiej i takie kobiety w dniu listopadowym pragnęłyby ojczyźnie swojej szczęście wywróżić.

Która z was weźmie wosk roztopiony i będzie go lała na zaczarowaną, przezroczyście usioną wodę?

A gdy w wodzie zasłynie dziwny woskowy kształt, która ośmieli się podnieść go, aby rzucić cień na ścianę? Już i coś ci tam padło wróżebnym cieniem, Ojczyźno! Korona? O, Boże! To jest sława — to jest dostojność... to tak się tłumaczy.

A teraz. Ten długi, charakterystyczny zarys? To miecz? A więc bohaterstwo? Tak?

Trzy razy wróżyci ci będziemy. To już raz ostatni. Na ścianie drgnął cień — owalny — podłużny... Co to? W górę jakby wgięty — przepełniony... Ależ to wyraźnie symboliczny kształt serca! Więc to miłość! Miłość naszych własnych serc. Miłość nieśmiertelna jeszcze jednego największego serca, które uciło na Rosję.

Dostojność — bohaterstwo — i miłość! O gdybyż tak.

Ziemia polska oddycha zimnymi mgłami, — pachnie śmiercią tylu pokoleń, czarne drzewa zastygły w nieruchome pomniki. Ołowiane chmury, nawiśły nad pustką pól.

Jest czas porachunku — jest czas oczekiwania. Bawiem niesforny bywa naród polski i chodzą skłócony różnymi drogami. A na różnych drogach są różne drogowskazy, a na nich jednakowe napisy: „Tylko na tej drodze jest zbawienie”.

Więc jaki taki sieda na przydrożnym kamieniu i wcale iść nie chce. To najwygodniej.

A przecie iść trzeba. Co czynić, jeśli się nie wie, kądędy droga?

No więc właśnie — to jedno. Kochać! Miłość jest w ostatnim rozrachunku nieomylna. Ziemią polską przebiegają bolesne drgania. To miłość tak daje znać o sobie. Miłość jeszcze nie ujęła w karby, ale jednak miłość!

Miałem, najbardziej powołanym do głoszenia miłości, do pielęgnowania jej źródeł — jest miasto unii, Wilno. Dlatego kobiety — wileńki z zapartym tchem

wysłuchały słów, które przez radio dobiegły do Wilna z Warszawy.

„Miłość Ojczyzny — to polski dyktator” wołał Rydz-Śmigły. A więc dyktatura serca. Nie ma nic wspanialszego na świecie.

Oto już droga wskazana. Dźwignąć się więc macie, opieszalcy i opieszale. Kierowane przez prawdziwą miłość znajdziemy drogę do Wielkiej Zgody Narodowej i do Połężnej Ojczyzny.

E. K. M.

W dziewczęcy wieczór

Nagie i czarne gałęzie zamierzających drzew osrebrzył już lśniący szron! stracił swym lodowatym oddechem ostatnie zwiędłe liście.

Tak zimno i smutno. Nad ziemią przewalają się szare i ołowiane jak to listopadowe niebo-chmury; nie te zwykłe, ale te inne, brzemienne w dalekie odgłosy krwawych walk, grzmiące echem strzałów dochodzących stamtąd... z daleka... ze Wschodu.

Na niewidzialnych falach eteru płyną z krańca na kraniec ważne rozmowy głów koronowanych i niekoronowanych. Listopad zda się napęczał, nabrzmiał od ważkich, treściwych słów i zdarzeń, a mimo to stał się jeszcze bardziej zimny i szary. W powietrzu coś drga, coś drży niewypowiedziane, czai się to... nieznane i to „ważne”. Dostojne postacie myślą i radzą nad wielu ważnymi sprawami. Głęboką zmarszczką namiętnej myśli rysuje czoło, w oczach widać troskę.

A w miastach, miasteczkach i wioskach całej Polski zbierają się w jasnych pokojach i białych izbach młode, dziewczęce postacie, dla których też jest coś ważnego, coś co rozsadza pierś i wyrwa się i tętni, pulsuje krwią gorącą... Serce... Małeńkie serce wśród zawieruchy zdarzeń.

Serce, które się pragnie podzielić z kimś ogromem swych uczuć, które chce żyć nie tylko dla siebie ale i dla kogoś najbliższego.

Jest takie młode, czujące i niecierpliwe. Chce żeby wszystko było jak najprędzej. Już. A może w ogóle nie będzie!... Może nigdy nie znajdzie się ten „ktoś” godny płonącego i kochającego serca? — Może skazane ono będzie na wieczną samotność?

„Czy i tak może być — O, Boże, skąd wiedzieć, jak naprawdę będzie, jak uchylić rąbka tajemnicy i zejrzeć aż do środka, do głębi...”

Dziewczęta wiedzą o tym, że im może ten jedyny, wróżebny, tajemniczy, dziewczęcy wieczór andrzejkowy. On da na wszystko odpowiedź, on młodym, ciekawym oczom wywróży przyszłość.

Drżące, dziewczęce palce leją gorący, pachnący łosem wosk na chłodną taflę wody, leją tak zwyczajnie i tak przez rozgałęzioną różgę i zastygają nagle nad woskowym dziwem.

A inne szukają rozwiązań zagadek przyszłości w tajemniczych zarysach cieniów garstki popiołu ze spalonego papieru.

Niecierpliwe nogi zrzucają małe i duże, stare i nowe, brzydkie i wytworne pan toffe i mierzą nimi odległość do progu. Czy pierwszy próg osiągnie? — kto najprędzej wyjrzy z dziewczęcych snów na świat? Czy to ty?... a może ty?...

Spod jednego z trzech talerzyków najelektryzowane emocją dłonie wyciągają przyszłość — różaniec, symbol klasztoru i służby Bogu, krzyżyk — śmierci i... to

trzęcie — pierścione... a więc ślub.

W okrągłym kółeczku obracając ręcznej na dno szklanki z wodą, widać wyszły ko najlepiej i najwyraźniej. Tylko nie wolno mrugnąć. Więc patrzą szeroko otwarte błękitne i czarne oczy w mały krążek. Należone żrenice rozszerzają się i pragną za wszelką cenę ujrzyć — przeznaczenie.

Jak senne widziadła snują się dziewczęce postacie pod oknami chat i domów. Nieśmiało, trwożnie, ukradkiem przysuwają głowy do ram okiennych. Jakże słowa dobiegną ich uszu? — czy śmiech i wesele, czy smutek i izy?... Jakież... które z nich wywróżą los przyszły?

W nałożonym skupieniu czyjeś zsiniałe od chłodu ręce szybko, nerwowo odłamują z wiśni gałązkę. Włożona do butelki z wodą powinna rozwinąć się do Wigilii, bo jeżeli nie... ale rozwinię się napewno. Musi!

Zresztą porcelanowy spodeczek posuwający się po rozłożonym na małym, końlecznie bez gwoździ stołiku, przepowiedział jasną przyszłość. Więc i wiśnia zakwitnie. Na pewno.

W ogromnej niednicy, wokół obłopio nej naprzemian puszystymi i kryjącymi imiona męskie kartkami, krąży na podstawie mała świeczka. Byszczące od podniecenia, jak diamenty oczy, uważnie śledzą każdy ruch drżącego płomyka. Jaką też on kartkę spali. Czy to będzie Janek czy Stach, a może Andrzej, a może... ale nie, pustej nie spali, bo przecież pusta kartka to znak samotnego życia, a o tym się nie myśli.

Wieczór mija niespostrzeżenie. Niedługo północ. Trzeba się śpieszyć. A do końca wróżb daleko. Lecz po północy czary nieważne, a przecie i sen nocy andrzejkowej jest wróżebny. Prędzej więc, prędzej.

Sypią się pod poduszkę kartki z wybranyimi imionami. To na jutro, na rano, którąż to się wyciągnie?

A dziś jeszcze trzeba włożyć przed

KRONIKA

— Stołownia Z. P. O. K. Hallol Hallol Wilnianki! Wilnianki! Jeżeli czasami miewacie jakie strapienia kulinarno — żołądkowe albo kucharkę wam zachorowała, albo też zgola życie jak ptak na gałęzi, nie miewając obiadów w domu, pamiętajcie, że przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3 jest stołownia Z. P. O. K.

Będziecie tam mogli czuć się jak w domu, bowiem nie będziecie tam jadali fałszowanych potraw. Gdybyście mieli jakie „domowe” pragnienia, jakie ulubione przysmaki, należy tylko zakomunikować Zarządowi stołowni, a życzenia wasze zostaną

serdecznie zaspokojone.

Obiady są niedrogie, atmosfera życzliwa. Proszę więc pamiętać o stołowni na Jagiellońskiej.

— Czwartek Z. P. O. K. Dnia 18 bm. w ramach zjazdu dyskusyjnego p. Wanda Maleszewska wygłosiła referat „O międzynarodowych organizacjach kobiecych”.

W pierwszej części referatu prelegentka poruszyła w porządku chronologicznym problem powstawania organizacji kobiecych na całym kontynencie, charakteryzując jednocześnie ich cele. Przez Egipt, Grecję, Rzym, przez średniowiecze, które daje początek chałupnictwu, więc pracy zawodowej kobiet, przez 13-ty wiek, który przyniósł najwyższy rozwój kapitalizmu, oparty na wyzysku rzeszy pracujących przacodawców — szła walka kobiet o prawa do pracy, do zarobku i możliwości rozporządzania tym zarobkiem, o prawa obywatel-

skie, wreszcie o możliwość wyższych studiów.

Druga część referatu stanowił przegląd współczesnych organizacji kobiecych, rozstrzygniętych po całym świecie, które się grupują, by tym wydatniej bronić swych hasel. A hasła dla rzeszy całego świata kobiecego w chwili obecnej dają się sprowadzić do wspólnego mianownika złożonego z czynników:

1) Walki o prawa do pracy i zarobku.
2) Walki z handlem kobietami i dziećmi.
3) Dążenia do pokoju powszechnego.

Szczelnie wypełniona sala i ożywiona dyskusja, jaka się wywiązała po referacie p. Maleszewskiej, świadczyła wzmownie o tym że prelegentka poruszając kwestie aktualnie zainteresowała zebrane panie.

— W Dąglieliszkach. Daleko od gwaru świata w małym miasteczku Dąglieliszki został założony Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Pomimo, że teren ten jest trudny do jakiegokolwiek pracy społecznej — Oddział tu funkcjonuje i jest prawdziwym promykiem, który rozjaśnia to czarne monotone życie małopolskie.

Spółeczeństwo miejscowe nie zawsze przychodzi z pomocą — a odwrótnie, często rzuca pod nogi tylko kamienie. Jednak Oddział nie ustaje w pracy. Stara się pokonywać trudności, pomny na piękny cel swoich poczyniń, a przede wszystkim na dobro najbliższych. A komuż bardziej bliskie mogą być te hasła jak nie kobietom?

Kto lepiej może zrozumieć potrzebę dziecka jeżeli nie one? A jakże wiele im potrzeba właśnie tu na kresach, gdzie zimno i głód są dziecku najbliższymi towarzyszami.

Dlatego Oddział nie poprzestaje na ubolewaniach, robi co może i na ile go stać. Oddział ZPOK w Dąglieliszkach jest nieliczny, ma zaledwie 12 członkiń. Ręk do pomocy niewiele, ale chęci i wysiłek wypełniają braki.

A więc kołaczko do serc ofiarnych społeczeństwa, urzędującego różnego rodzaju dochodowe, byle więcej grosza zebrać na zaspokojenie przynajmniej w minimalnym stopniu potrzeb dziecka.

W dniu 6-go listopada rb. zorganizowane zostało przedstawienie amatorskie p. t. „Werbek domowy”. Frekwencja była zadziwiająca. Barwne stroje i piękne melodzie świetnie urozmaicały treść sztuczki, tak, że całość wywarła na widzach miłe wrażenie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Dochód, jak na miejscowe warunki, spory bo aż 70 zł. Pieniądże te przeznacza się na gwiazdkę dla biednych dzieci. Bawiem „gwiazdka” w Polsce jest świętem przede wszystkim dzieci, które powinny być najzupełniej szczęśliwe i radosne przynajmniej raz w roku przy tradycyjnej chojnie.

O tym nasz Oddział — mały i skromny — wedle sił swoich pamięta.

Trzydziestego dnia

Liść ze mnie zwiedły opada, z wichrem ostatni już opadł, szelestnym wlecie się śladem splakany gorzko listopad.

Strzeże tajemnic swych ziemia, milczy ukryte w niej ziarno — a we mnie? co we mnie drzemie, by z wiosną w błękit się wgnąć?

Wytryśnie ziemia na wiosnę jablonnym puchem jak tęczę i ja wzywać kwieclem urosnę... za srebrną życia przeleczę.

X.

Z PRASY

Ciekawy jest Nr. 48 „Bluszu”, a z naj większym zainteresowaniem przeczytałam w nim korespondencję z Włoch Ireny Jabłowskiej. Nazywa się „Kraj szczęśliwych dzieci”. Jest to sprawozdanie z wystawy „Kolonij letnich i opieki nad dzieckiem”. Wystawa ta daje obraz form pomocy dla nieza możnych matek, urzędów żłobków, przedszkoli, szkół, wychowania fizycznego, organizacji sportu i wychowania wojskowego, no i kolonij letnich. Jest tam dział pomocy państwowej dla dzieci upośledzonych i opieka nad mołotkami.

Artykuł pisany jest w tonie entuzjastycznym i czuć, że autorka porwana jest i oczarowana do głębi tym, co widziała. Zdaniem jej wystawa uczy nie tylko, jak się troszczyć o dzieci, ale i — jak się nimi zachwycić. To też wystawa powinna nawet takich rzeczy, jak robić, żeby dziecko estetycznie wyglądało.

„Dzieci niemieckie są ubrane przede wszystkim praktycznie i czysto, dzieci włoskie — czysto i kokietyjnie, zwłaszcza dziewczynki” — powiada autorka.

W Italii jest dużo dzieci „Przysłowiowa bella famiglia italiana” leży ich czasem kilkanaście, a dziesięć dzieci w rodzinie nie jest rzadkością. Istnieje w Italii związek takich rodzin (Unione nazionale fascista famiglie numerose), ma w swym składzie dygnitarzy państwowych obok ubogich robotników.

Rząd popiera ojców licznych rodzin „Mieć dzieci to nie tylko obowiązek społeczny, ale i obowiązek patriotyczny i zasługa wobec państwa”. W ten sposób dziecko staje się we Włoszech rzeczą zwykłą, a mimo to najślad szą. Nie bywa ono tyranem otoczenia (jak np. we Francji) ale jego radością.

W najuboższych rodzinach dziecko nie jest klęską, ale żywym argumentem kołata nia o pomoc materialną. Każdy przechodzący całe społeczeństwo otacza dzieci włoskie opieką.

(Jakie to cudowne! W ten tylko sposób całości kraj staje się jedną bacznią i czułą rodziną).

Autorka rozumie, że wystawa ma na celu propagandę i że byłoby przesadą twierdzić, że wszystkie piękności wystawy są już teraz udziałem wszystkich włoskich dzieci, twierdzi jednak, że ten pokaz zaraża pragnieniem dawanania szczęścia własnym dzieciom.

„Dziecko włoskie jest jednym z najmilszych dzieci na świecie” woja z zapalem. Ale „jaskawa jest dla niego przyroda, słońce”. Tyle jest w Italii sposobności do szczęścia, do okrzyków: „Bello! Piękne! To jest piękne!”

Tak. A u nas słońca jest mało i szczęścia jest mało. Więc nie poskamy dzieciom naszym przynajmniej jednego możliwego podczas długiej zimy promienia — naszej miłości.

Dzieci nasze chowają sine rączki w wydatne rękawy kurtczek, buzie mają niedo- nyste i nosy brudne, ale ogrzać je, umyć uczesać i odchruchać — byłoby miłe — ach, jakie by były miłe i piękne!

N.

res odrodzenia narodowego wychował przeło w Litwie słabsze liczebnie i gorzej przygotowane umysłowo zastępy inteligencji do pracy państwowej.

Następnie inteligenci ci w pierwszym pokoleniu odradzający się Litwy czuli boleśnie swoje pół-duszy polskiej. Lek przed kulturą polską paraliżuje tam — i to do dziś — spokój sądu w sprawach polityki, dotyczącej Polski. Na tym gruncie urosł nagminny objaw patologiczny uraz przeciwpolski w obecnym pokoleniu Litwinów. To drugie źródło słabości. Było ono i jest mistrzowsko wygrywane i przez Niemców i przez Rosjan.

Trzecim pierwiastkiem słabości Litwy, jako czynnika międzynarodowego to trudniejsze jeszcze niż Łotwy i Estonii położenie geopolityczne: w trójkącie interesów trzech większych państw. Wymaga ono ogromnej wytrwałości polityków, a i dla najbardziej utalentowanych byłoby zawsze trudnym.

Kondycja polityczna Litwy współczesnej cierpie swe niedomagania z trzech źródeł powyższych: z braku dość sprawnego i liczniejszego zastępu niezależnych mózgów o wysokiej kulturze, z gmatwającej trzeźwy sąd przeciwpolskiej nienawiści i wreszcie — wyjątkowo trudnego położenia pomiędzy Rzeszą, Rosją i Polską.

Dwa z tych państw są agresorami potencjalnymi wobec Litwy z nakazu ich po-

trzeb życiowych; w stosunku do trzeciego, do Polski, Litwa staje sama w pozycji napastnika, gdyż godzi ją w całość jej granic. Wilno jest przecież stolicą Litwy... w przepisach konstytucji litewskiej, obowiązującej aktualnie.

W powyższej sytuacji Litwa nie zdobyła się na pozycję surowej neutralności względem swych możnych sąsiadów. Nie poszła drogą ścisłego północnych w tym względzie, nie wypełniła kardynalnego nakazu swego położenia geograficznego.

Wiele lat wygrywana była przez Niemcy przeciw Polsce. Za cichą zgodą Rzeszy otrzymała nawet od niej „w depozyt” Kłajpedę. Ratowały Niemcy w ten sposób to miasto od umiędzynarodowienia, czyli losu Gdańska. Ratowały z myślą, że wróci, a może w wianie i coś więcej jeszcze z sobą przyniesie.

Obecnie jest z kolei wygrywana przeciw Polsce i Niemcom przez Sowietów. Przekształca się, jak ocenia to wielu znawców fachowych tych rzeczy (trudno mi o tym sądzić osobiście) w placę d'armes sowieckiej.

Ciekawym jest, że dogadza to wcale dobrze Niemcom. Berlin zbiera i rejestruje wszystkie dane (prawdźwie, czy przesadzone, może nieraz urojone) z tej dziedziny. O ile wiemy, uważa je za fakt, który będzie może... momentem rozstrząsającym Rzeszę o ile w jakiejś godzinie dzie-

jów, dziś jeszcze nieodgadnionej, usunie ona wpływy wroga cywilizacji zachodniej z nad dolnego brzegu Niemna orężną siłą.

Wreszcie wobec Polski, odrodzona w r. 1919 Litwa postawiła taką propozycję: będę przyjaciółką Polski o ile odda nam ona na zlitewszczenie cały swój 5-ciolewkowy dorobek kultury nad Wilgą i Niemnem. Taki był sens istotny wszystkich propozycji litewskich z 1919—1921 r. Doświadczenie lat minionych potwierdziło to niezłobnie na terenie państwa litewskiego. Polskość jest tam trzebiona do gruntu.

Marszałek Piłsudski uważał, że obietnica taka nie jest równoważnością naszego wkładu krwi i ducha w tę ziemię i ręką orężną zajął domniemaną schedę Polski w tej współwłasności historycznej. Scharakteryzował zresztą ten wymiar sprawiedliwości, jako bardzo skromny, a to w liście do premiera Paderewskiego do Paryża z 1 maja 1919 r., określając słuszny zasięg polskich pretensyj terytorialnych w stosunku do Litwy — nieprzejeđnane względem Polski — o 5—6 tys. km.² więcej, niż to, co później wojskami gen. Żeligowskiego zajął.

Obraz powyższy każe wysnuć następujące wnioski:

Ze stanowiska polskiej racji stanu nie ma dziś jednolitej Nadbałtyki jako sfroza

Aktualności kulturalne

Pawilon polski znakomicie wyróżniony!

Nie udało się z tym „pissuarem“...

Wiemy jaką opinię urabiano pawilonowi polskiemu w Paryżu. „Pissuair polonais“ — pisali o nim okuliści, motocykliści, aplikanci dziennikarscy, tudzież wielkie asy od polityki, u nas w Wilnie. Ale nie tylko u nas. Zaściankowe (bo jakże inaczej nazwać?) gęsta i maniery znalazły godnych „naśladowców“. W stołecznej prasie „narodowej“ „pissano“ podobnie. — Prof. Tadeusz Pruszkowski należał do nielicznych (bo — kompetentnych...) obrońców pawilonu, za co zresztą został „odpowiednio“ zbesztany. Sprawiedliwie tedy będzie udzielił mu teraz głosu:

Piątkowe depesze z Paryża przyniosły wieść o niezwykłym sukcesie Polski w ostatecznej ocenie Działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki.

Wynik jest rewelacyjny. Polska zajęła piąte miejsce co do ilości przyznanych „Grand Prix“. Jest to sukces wspaniały i nieoczekiwany. Depesza głosi ponadto, że „aczkolwiek jury międzynarodowe zakończy prace w sobotę, jednak już dziś jest wiadomo, że pawilon polski który był kwalifikowany przez specjalne jury architektury wystawowej, pracujące pod przewodnictwem słynnego architekta Augusta Perreta, uzyskał jedno z sześciu pierwszych miejsc. Polska, Japonia i Finlandia uzyskały nie tylko „Grand Prix“ za swe pawilony, ale również uchwały jury w tej kategorii, wyrażającą specjalne powinszowanie konstruktorom tych pawilonów.

Cieszy mnie wielce sukces Polski w Paryżu, tym więcej, że jest wyrazem opinii fachowców międzynarodowych, wybranych spośród najtęższych, to znaczy takich, którzy nie mogą się mylić w ocenie rzeczy należących do ich kompetencji.

Nasi domorośli znawcy zatruli nieustannie opinię polskiego społeczeństwa, rzucając przeciwko autorowi pawilonu i organizatorom wystawy Mito mi sławę, że mylił się po trosze pan Cat Mac Kiewicz, nazywając w swym artykule bezczelnością mój dodatni sąd o polskim pawilonie i polskim udziale w Wystawie. Pisałem już na tym miejscu („G. P.“ z 7 bm.) w obronie naszej wystawy, obecnie, po oficjalnym stwierdzeniu wielkiego sukcesu.

Dziś już sprawa pawilonu polskiego w Paryżu obrony nie potrzebuje. Ponad wszelką wątpliwość.

Sądzę, że autorowi pawilonu polskiego panowie: Bruckalski i prof. Pniewski, architektki (których zgnębiano i usiłowało ośmieszyć) są chyba zrehabilitowani w oczach surowych „krytyków“ i pomśczeni bezkrawowo.

Nie łatwo się zgodzić na ten optymizm prof. Pruszkowskiego. Łatwiej myśleć, że „surowym“ „krytykom“ nie nie pomoże. Przecież sprawy sztuki nie ich w gruncie rzeczy nie obchodzą. Oto dowód: — Bruckalski, jeden z najtęższych architektów — modernistów, którego dziełem są najpiękniejsze gmachy Polski odrodzonej i prof. Pniewski, projektodawca kościoła w Warszawie i bazyliki w Gdyni — czyli świątyni o wartościach artystycznych, jakie od czasów „króla Słonia“ u nas nie powstawały, świątyni budzących zachwyt — skąd są przeciw wszystkim znani szerokiej publiczności i tak nie z licznych doskonale ilustrowanych „kolumn architektonicznych“ w „Kurjerze Porannym“ i „ABC“? Stare to dzieje, co? Redakorem tego dodatku w „ABC“ był dzisiejszy redaktor „Prosto z mostu“ p. St. Piasecki. Czyta liśmy zaś, co u p. Piaseckiego, już w „Prosto z mostu“ wypisywano na pawilon polski... Czy to p. p. Bruckalski i Pniewski — zapytamy — postradali raptem swe talenty, smak i wiedzę? Czy też może raczej p. Piasecki nigdy nie miał smaku, a zawsze dukał to, co mu aktualnie było „wodą na młyn“?

Co zaś do naszych, tutejszych znawców i arbitrów opinii, to choć nam nazwiska architektów, malarzy i rzeźbiarzy tworzących pawilon polski bodają więcej mówić niż im — milczeliśmy gdy pisali: bądź co bądź, oni widzieli pawilon, my tylko fotografie. Ale... kto czym wojuje, od tego ginie, a

sprawy załatwiane na wiatr, czasem... wracają z wiatrem.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości że niewieści i namietni krytycy wyszli z całej sprawy mocno głupio i że piwo nawarzone przez nich w polskim (jak nazwali pawilon) pisuarze, nie dosięgając spotwarzonych, wraca z całym impetem na ich namaszczone głowy.

—o—

AKADEMIA KU CZCI BOLESŁAWA LEŚMIANA

W niedzielę, łącznym staraniem Polskiej Akademii Literatury, Penclubu Polskiego, Tow. Literatów i Dziennikarzy oraz Zw. Zaw. Literatów Polskich odbyła się akademicko ku czci Bolesława Leśmiana, niedawno zmarłego poety, członka Akademii Literatury.

Sala Teatru Narodowego wypełniona była niemal całkowicie. Przybyli członkowie P. A. L., nac. Wydz. Sztuki min. WR i OP dr. Zawistowski, najwybitniejsi pisarze, poeci i krytycy, licznie reprezentowany był świat teatru oraz młodzież.

Słowo wstępne wygłosił znany pisarz i poeta Jarosław Iwaszkiewicz, w poetyckim przemówieniu charakteryzując zdobywcę i znaczenie współczesnej liryki europejskiej i poczesne w niej miejsce, przynależne Leśmianowi.

„Poezja liryczna ostatniego stulecia jest jednym z najpiękniejszych kwiatów naszej kultury — mówił Iwaszkiewicz — jednym z największych skarbów ludzkości. Dlatego, że jest ona największą wycieczką w nieznane jaką przedsięwzięła ludzkość. Podziwiamy naszych braci, którzy sięgają w te wszystkie miejsca mapy świata, gdzie jeszcze nie dawno świeciły białe plamy, w nieprzezwane wysokości stratosfery i niedotykane głębiny mórz. Ale ci którzy śmiałą stopą się gają tam, gdzie wzrok nie sięga, są może ważniejsi — nasze wyprawy psychologiczne i metafizyczne są może jeszcze wspanialsze, jeszcze większe wzbudzające podziw, jeszcze niezwyklesze. Przygody człowieka w nieświadomym i po tamtej stronie rzeczywistości.

To „rozkwiecenie próżni“ tysiącem jakichś nowych wynalazków, błyskami nieistniejących istnień i błyskami nieistniejących stworzeń jest może najcharakterystyczniejszą stroną twórczości Leśmiana. Niezłoty mamy pomysłów i obrazów w tych wszystkich duszka i niesamowitkach, jakimś załadunkiem swego świata i swoją poezję. Łatwy świat słowiańskiej bajki zdaje się wyzierać z tych pomysłów poetyckich Leśmiana.

W drugiej części akademii p. p. Maria Wiercińska, Stefan Jaracz i Marian Wyrzykowski, recytowali we wzniosłym i piękny i prosty sposób najpiękniejsze wiersze Leśmiana.

ZATARG O WIEŚZ TUWIMA.

Spółdzielcze pismo propagandowe „Spółnota“ wydawane przez Związek „Spółem“ zostało ostatnio zaatakowane przez pisma codzienne z powodu umieszczenia wiersza Juliana Tuwima p. t. „Litania“. Zarzucono „Spółnocie“ szerzenie bezbożnictwa i bluźnierstwa, tak bowiem zakwalifikowano wiersz Tuwima. Sprawa nabrała dużego rozgłosu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż wiersz ten był już w 1933 r. umieszczony w wypisach do języka polskiego H. Grotowskiej i H. Radlińskiej p. t. „Książka o życiu i pracy“, część III, wydanych w 1933 r. i zatwierdzonych przez Min. WR i OP w tymże roku do użytku szkolnego. Zostało to jeszcze raz potwierdzone w roku bieżącym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa WR i OP z dnia 2 sierpnia 1937 r. Nr. 9, poz. 315. „Spółnota“ zaś powołuje się na opinię uzyskaną ze sfer kościelnych, stwierdzając, że wiersz „Litania“ nie jest bluźnierstwem i nie ma tych intencji.

Walcząc o swoje dobre imię autor wiersza wybrał najwłaściwszą drogę: — odwołał się do sądu publiczności drukując ponownie utwór na łamach „Wiadom. Literackich“. Ostatni nr tego pisma przynosi cytaty z licznych listów od czytelników, którzy dają wyraz swym uczuciom dla poety.

KRONIKA

LISTOPAD
30
Wtorek

Dziś Andrzej i Justyna
Jutro Natali M.

Wschód słońca — g. 7 m. 19
Zachód słońca — g. 2 m. 57

Sposoby Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 29. XI. 1937 r.

Ciepłota 763
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 3
Opad 0,6
Wiatr zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno, wieczorem śnieg.

NOWOGRODZKA

— Ustalenie norm zimowej pomocy. W ub. piątek odbyło się pod przewodnictwem dra Żurakowskiego zebranie Sekcji Rozdzielczej Wojew. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w celu ustalenia norm pomocy dla bezrobotnych i norm na dożywianie dzieci. Udział w tym zebraniu wzięli następujące osoby: rejent Nowicki (przewodniczący Wojew. Komitetu), ks. dziekan Daleki, naczelnik Mostowski, dr Szymanowski, Jan Michalski, Zbigniew Kucharski, P. Sianożęcki, Br. Sanowski, Zdanowicz, dyr. Dobrowolski, Abram Malbin, kom. Ja. Kenowicz i p. Gładkowska.

Po bardzo ożywionej dyskusji, podczas której niektórzy członkowie Komitetu na czele z p. Gładkowską i Kucharskim domagali się podniesienia zeszłorocznych stawek, ustalone zostały następujące normy pomocy:

- 1) bezrobotny robotnik fizyczny otrzymywał będzie miesięcznie: samotny 9 zł., z małą rodziną od 13 do 15 zł. i z większą rodziną 23 zł.;
 - 2) bezrobotny pracownik umysłowy: samotny 15 zł., z mniejszą rodziną od 20 do 25 zł. i z większą rodziną 30 zł.;
 - 3) na dożywianie dzieci po 2.50 zł.
- Oczywiście są to normy zbyt małe, lecz jak wyjaśnił naczelnik dr. Żurkowski jest to tylko pomoc bezrobotnym, a nie stałe utrzymanie i gdy tylko znajdą się fundusze stawki te będą podniesione.

Poza tym na podkreślenie zasługuje uchwała Sekcji Rozdzielczej, że pomoc ma być udzielana nie tylko bezrobotnym zarejestrowanym, lecz w ogóle biednym. Uchwała ta podlega jeszcze aprobachie całego Komitetu.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie chrześcijańskiej
„Bławat Poznański“
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

LIDZKA

— Związek robotników „Ardalu“ wypowiadał arbitraż. Arbitraż rządowy, odnoszący się do warunków pracy i płacy na terenie fabryki wyrobów gumowych „Ardal“, obowiązywał od strajku w tym zakładzie, t. j. od stycznia 1936 r. W roku zeszłym mimo licznych nieporozumień pomiędzy robotnikami a dyrekcją „Ardalu“, umowa arbitrażowa wypowiedziana nie została i obowiązywała cały rok bieżący. Ponieważ umowa ta przewidywała miesięczne wywołanie przed upływem roku kalendarzowego (w przeciwnym razie stała się obowiązującą na rok następny) przeło Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego w Lidzie („Ardalowcy“) umowę arbitrażową w tych dniach wypowiedział.

— Z. Z. Z. W LIDZIE ODWAŁ SIĘ OD WARSZAWSKIEJ CENTRALI. — Na skutek tarć, jakie w ostatnich czasach powstały między Radą lidzkiego oddziału ZZZ a centralą w Warszawie, wszystkie związki zawodowe, należące do ZZZ w Lidzie postanowiły na wspólnym zebraniu jednomyślnie zerwać z centralą w Warszawie i stworzyć związek lokalny nie deklarując się za żadną z centrali.

— 6 MIESIĘCY WĘZIENIA ZA POBIE. Sąd Okręgowy w Lidzie skazał na 6 miesięcy więzienia robotnika Eszela Wilenkiego który w maju b. r. pobił ciężko w Lidzie doróżkacza Stefana Caruka.

— NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ. Do szpitala powiatowego w Lidzie dostarczono posterunkowego Erazma Białopiotrowicza z posterunku w Żyrnuarach, który wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią został postrzelony przez kolegę swego Wojciecha Korala.

Kula trafiła w podbrzusze i utknęła w nodze.

Stan chorego groźny.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W sprawozdaniu z rozprawy sądowej w Lidzie (pod tytułem „Wozili Piasek“) umieszczonym w „Kurjerze Wileńskim“ przeczytałem, że inżynier miejski w swoim zeznaniu na pytanie „czy pił wódkę z p. Korobaczem?“ — dał odpowiedź nie bardzo wyraźną. Jednocześnie podkreślił kategorycznie, że „pił z kolegami inżynierami“, nie wymieniając z którym.

Wobec tego, że nas inżynierów na te

WILEJSKA

— Wzrost tempa budowy dróg.

W związku z ogólną poprawą koniunktury dało się zauważyć w powiecie wilejskim wzrost tempa budowy dróg. Gdy w roku ubiegłym wybrukowano 16 km, to w ostatnim sezonie ułożono 22 km nawierzchni kamiennej, z czego na drogi państwowe wypada 2 km, na wojewódzkie 4 km, powiatowe 8 km i gminne 8 km. Koszt jednego kilometra drogi wynosi od 6.000 do 15.000 złotych.

— Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i młodzieży w Wilejce przy wsparciu oddziału P. C. K. zakupił na sumę zł. 230.— 20 par obuwia i przesłał je najbardziej potrzebującym dzieciom ze szkoły Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kościeniewiczach.

— „Bata“. W Wilejce został otwarty sklep chłuj firmy „Bata“.

— ZAMACH NA NAUCZYCIELA. — 27 b. m. o godz. 18 postrzelony został w lesie koło wsi Ukropianka nauczyciel z Wielkich Solecznik Bronisław Filipowicz, który wracał ze Smożgów do Zablotta. Kula przebiła prawe przedramię. Nauczyciel wskazał policji dwie osoby, które podejrzewa o dokonanie zamachu.

OSZMIAŃSKA

— „Milczący powiat“. W związku z notatką p. t. „Milczący powiat“ — pragnę za znaczyć, iż — ściśle biorąc — nie tak daleko ważnego w powiecie tutejszym się nie dzieje, by zasługiwało na umieszczenie w kronikach. Praca bieżąca normalnym trybem, jak wszędzie. A że Oszmiańszczyzna niechętnie mówi o sobie, to rzecz jasną znaną od dawna Zresztą nie słowa, lecz czyny mają pełniejszą wymowę.

Kto z czytelników przejeżdżał przez powiat oszmiański przed 5—6 laty, ten żywo zachował w pamięci trakty i drogi tutejsze. Napraszały się one naszej pamięci dwojako. Kryły w sobie z jednej strony urok wspomnień przeszłości. Tędy bowiem — czarnym traktem napoleońskim — pod eskortą polskich ułanów uchodził z pod Moskwy wielki cesarz; tędy szły wojska krzyżackie; tędy przemycali się, walcząc z moskalem oddziały powstańcze. Szła po tych szlakach historia.

Z drugiej strony — zlorzeczył podróżny łogom Oszmiańszczyzny, trzęsąc się po wybojach, wykrotach i wyrwach. Powiat bowiem oszmiański po większej części zajmują tereny moren lodowcowych, więc też i drogi tutejsze odznaczały się wielką obfitością kamieni, leżących od wieków. W niektórych też okolicach, np. niedaleko Kieny, na trakcie Wilno — Oszmiana, istniał przed kilku laty odcinek drogi z czasów okupacji niemieckiej, moszczonej okrągłymi kamieniami, wyrw i dołów. Kucie koni oraz naprawa sprzętów stawały się dla mieszkańca tej ziemi dokuczliwą, codzienną pozycją wydatkową.

Dzisiaj w tej dziedzinie zaszły już wielkie zmiany na lepsze.

Niektóre odcinki dróg naprawiono całkowicie. Trakty Miedniki — Oszmiana, Oszmiana — Holszany, Oszmiana — Suchodół zadowolili mogą nawet wybrednych. Na innych odcinkach widać również znaczną poprawę. Nawet drogi boczne o mniejszym znaczeniu polepszyły się wielce dzięki czyni niom nasypom lub rowom pobrzednym.

W ostatnim roku dokonano b. dużo zadrzewienia dróg. Wszystkie drogi są obecnie zadrzewione i wyglądają, jak aleje. Również stan zachowania drzewek bardzo się poprawił. O ile początkowo były one wypadki łamania i niszczenia drzewek przydrożnych to obecnie — czy na skutek szerzenia propagandy ochrony drzewek, czy też wskutek stosowania surowych kar admistracyjnych — stan ich przedstawia się całkiem dodatnio.

Tę poprawę na drogach „milczącego powiatu“ bezsprzecznie każdy z tutejszych mieszkańców dzisiaj dostrzega.

Czesław Kolaczowski.

GRODZIENSKA

— Sztandary dla wojska. W Grodnie zaufał się obywatelski komitet dla ufundowania sztandarów trzem jednostkom wojskowym, stacjonującym w Grodnie. Na odbytym w dniu 25 bm. posiedzeniu uchwalono zwrócić się z apelem do społeczeństwa o składanie ofiar na ten cel. W odezwie, wydanej do społeczeństwa pod kreśleniem, że Wojsko Polskie winno otrzymać sztandary z rąk społeczeństwa polskiego.

— POGRZEB Ś. P. D-ra SŁEZYŃSKIEGO. Wczoraj po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. ppłk. d-ra Józefa Słeszyskiego na cmentarzu Wojskowym.

Na mogile złożono kilkadziesiąt wieńców, w tym od d-ey O. K. III gen. Franciszka Kleeberga, p. prezydenta miasta (Cieleskiego), oddziałów wojskowych i licznych organizacji, w których zmarły brał czynny udział.

W pogrzebie uczestniczyło kilka tysięcy osób — przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

renie m. Lidy jest bardzo mało, a mających styczność z Wydziałem Technicznym Zarządu Miejskiego jeszcze mniej — niniejszym oświadczam, że w tych libacjach udziału nie brałem i może było to jednym z powodów dlaczego tak projekty przeze mnie sporządzone, jak i moi klienci byli niebardzo mile widziani w Wydziale Technicznym Magistratu.

Z poważaniem

Inż. F. Chojnacki.

Lida, dn. 27 listopada 1937 r.
ul. Piłsudskiego Nr. 3.

BARANOWICKA

— Konfiskata ulotek. Na skutek zarządzenia starostwa pow. w Baranowiczach władze bezpieczeństwa skonfiskowały większą ilość ulotek reklamowych, wydanych przez Poznański Dom Galanterii, a zawierających po drugiej stronie „odezwę do Polaków“.

— Spaliły się zabudowania. Onegdaj w osadzie Mogilica, gm. Dobromyśl spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła, sprzęty domowe, pasza oraz zboże łącznej wartości 965 zł.

— Znowu podrzuceno dziecko. Przed gankiem Złobku Dziecięcego znowu onegdaj podrzuceno dziecko płci męskiej w wieku około 1 roku.

— Zbiegły konie. W tych dniach mieszkawiec wsi Bujniewice, gm. poczapowskiej Janowski Paweł przyprowadził na rynek dwa konie na sprzedaż. Konie spłoszone przez nadchodzący autobus wyrwały się z rąk właściciela i zbiegły.

Po kilku dniach bezskutecznych poszukiwań Janowski złożył meldunek w policji.

NIEŚWIESKA

— „Śmiech to zdrowie“. Żołnierski teatr garnizonu nieświeskiego wystawia arcywesołą rewii p. t. „Śmiech to zdrowie“ w dwóch częściach z 10 obrazach.

Na całosć rewii złożą się: skece, monolog, pieśni solowe, tańce, chór rewersistów, obrazki rodzajowe i t. p.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony na cele oświatowe wojska. Rewia zostanie wystawiona w dniu 1-go grudnia w świetlicy pułkowej, 2-go grudnia w Ratuszu w Nieświeżu i 4 grudnia w Klecku, 5-go w Snowie, 7-go w Mirze i 8-go grudnia w Horodzieju.

Wysoki poziom gry zespołu teatru wojskowego niewątpliwie zachęci szeroki ogół społeczeństwa do wzięcia licznego udziału w wesołej imprezie.

— Nowa agencja pocztowa. W nadgranicznej gminie Howezna uruchomiona została w pierwszych dniach grudnia agencja pocztowa — telekomunikacyjna.

— Kurs kroju i szycia. W m-ku Zaostro wczoraj wydział pracy kobiet przy oddziale Z. S. zorganizował dla kobiet z miasteczka i okolic 4-miesięczny kurs kroju i szycia.

WOŁKOWYSKA

— Wizytacja p. wojewody. Wojewoda białostocki p. Ostaszewski w towarzysztwie naczelnika Wydz. Bezp. p. Dworaka zlustrował szczegółowo Starostwo, Wydział Powiatowy i Pow. Komendę P. P. w Wołkowysku.

Podczas kilkugodzinnego pobytu w Wołkowysku p. wojewoda interesował się również gmachem Ubezpieczalni Społecznej, w którym mieszczą się zlustrowane urzędy oraz zapowiedział, że w najbliższym czasie ponownie przybędzie do Wołkowyska na lustrację innych urzędów oraz powiatu.

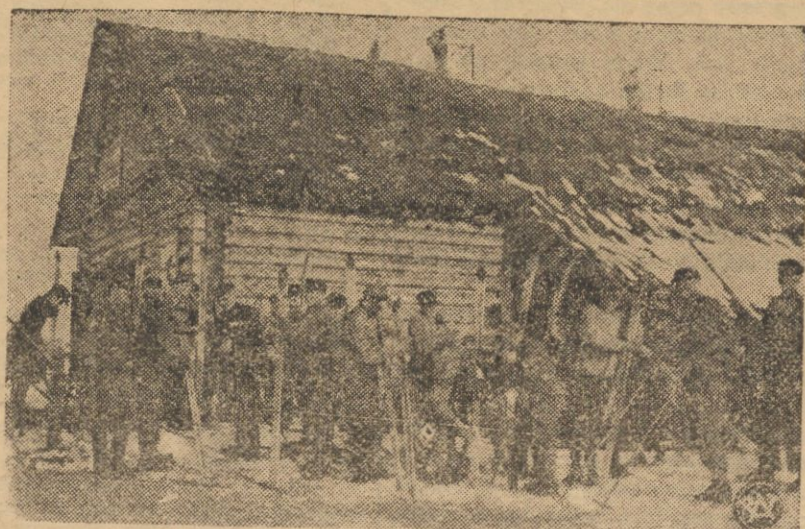
— Posiedzenie Zarządu Gminnego OZN w Tereszkach. W Tereszkach odbyło się posiedzenie Zarządu Gminnego OZN, w którym wziął również udział przewodniczący Zarządu Obwodu Wołkowyskiego OZN poseł Jerzy Boładź.

— Ważne zebranie P. C. K. W Wołkowysku odbyło się Ważne Zebranie członków Oddziału PCK, na którym prezes oddziału dyr. J. Smożer złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Uchwalono następnie budżet na 1938 r. w kwocie 9.500 zł, oraz budżet Ośrodka Zdrowia w Rohożnicy, który w tych dniach zostanie uruchomiony.

— Gryka z piaskiem. Mieszkaniec wsi Hołynka, gm. Mścibór Franciszek Szyszko usiłował sprzedać w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Wołkowysku 90 kg gryki z 30% domieszką piasku.

MOŁODECZAŃSKA

— SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. — Mikołaj Rybiński z Jarszewicz, gm. gródeckiej, zameldował, że ojciec jego, Stefan, lat 55, 23 bm. pokłócił się z rodziną, wyszedł do wsi, tam upił się i do domu już nie wrócił. Poszukiwania doprowadziły do znalezienia zwłok Rybińskiego w rzece Jarszówce. Rybiński popełnił samobójstwo.



Oddział Związku Strzeleckiego w nadgranicznej wsi Pasieki na Wileńszczyźnie już obecnie przygotowuje się do marszu narciarskiego Zutek — Wilno.

Dekoracje starostów

W dniu 29 ub. podczas zjazdu starostów woj. wileńskiego wojewoda Bociński do konał dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi starostów: Stanisława Dworaka ze Święcian, Kazim. Protasewicza z Mołodeczna, Wiktoru Suszyńskiego z Głębokiego, Tadeusza Wilewskiego z Postaw oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi p. o. st. osy pow. w Brastawiu Bohdana Wendorffa. Wymienieni odznaczeni zostali za zasługi w służbie państwowej.

Nowy prezes KPW

Na walnym zebraniu organizacyjnym, jakie się odbyło w ub. niedzielę (28 bm) w lokalu Ogniska KPW, delegaci Okręgu KPW Wilno jednogłośnie wybrali prezesem Zarządu Okręgowego p. Ludwika Drozdowskiego, zastępcę naczelnika służby ruchu Dyrekcji Kolejowej.

Wyborów dokonano jednogłośnie w obecności prezesa Zarządu Głównego pos. Władysława Staszaka.

Wybór p. Drozdowskiego na prezesa spotkał się z uznaniem szerokich rzesz pracowników kolejowych.

P. Drozdowski cieszy się opinią człowieka o nieskazitelnej charakterze dobre go obywatela, poświęcającego się całkowicie swej pracy.

Zgłaszanie się studentów-oficerów rezerwy

W Wilnie, tak jak i w innych ośrodkach akademickich, Dowództwo Obszaru Warownego w związku z pierwszą fazą prac przysposobienia wojskowego słuchaczy wyższych uczelni wydało zarządzenie, nakazujące pod odpowiedzialnością karną, osobiste zgłaszanie się wszystkich oficerów rezerwy, którzy w dniu 29 listopada 1937 r. są:

- a) studentami szkół akademickich,
- b) uczniami (słuchaczami) zwyczajnymi (rzeczywistymi) innych szkół wyższych państwowych i prywatnych znanych za równorzędne, znajdujących się w siedzibie Dowództwa Obszaru Warownego Wilno.

Szczegóły dotyczące miejsca i terminów stawienia mogą zainteresowani zacheć pnać z obwieszczeń, które rozplakowane zostały na murach miasta.

Delegacja studentów Żydów w Rektoracie U. S. B.

Wczoraj do Rektora USB zgłosiła się delegacja Zarządu Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów. Rektor ks. Wóycicki nie mógł osobiście przyjąć delegacji, wobec czego delegaci konferowali z sekretarzem d-rem Walewskim.

Delegacja wręczyła powzięty na ostatnim zebraniu studentów Żydów protest przeciwko rozporządzeniu o zajmowaniu miejsc i oświadczyła, że studenci Żydzi na znak protestu nie będą zajmowali przeznaczonych im miejsc po lewej stronie, lecz będą słuchali wykładów stojąc.

Dziś zebranie sędziów piłki ręcznej

Dnia 30 listopada r. 1937 o godz. 20 w Ośrodku WF, Ludwisarska 4 (parter), odbędzie się zebranie sędziów Piłki Ręcznej — przedmiotem którego będzie omówienie nowych przepisów piłki siatkowej i koszykowej.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nalecza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionowa 10); Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach Winda osobowa

HOTEL

„ST. GEORGES“

W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

OSOBISTA

— Po długotrwałej i ciężkiej chorobie, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie p. Galiński Adam, powrócił do Wilna i z dniem 1 grudnia rb. obejmuje urządowanie.

AKADEMICKA

— Podaje się do wiadomości członków A. Z. S. w Wilnie, że Walne Zebranie Zw. odbędzie się dnia 11 grudnia 32 r. we własnym lokalu (ul. Św. Jana Nr. 10) o godz. 19 m. 30 w pierwszym i o godz. 20 w drugim terminie.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Zmiany w Reprezentacji h. Żołnierzy Polskich na Wschodzie. Z dniem 15 listopada rb. ustąpił ze względów osobistych ze stanowiska prezesa Okręgu Wileńskiego Reprezentacji h. Żołnierzy Polskich na Wschodzie — inż. Ludwik Zaboklicki.

Wyrażając szczery żal z utraty cenionego Prezesa, Zarząd Reprezentacji złożył inż. Zaboklickiemu na ostatnim posiedzeniu wyrazy serdecznego podziękowania za pełną oddania się i owocną Jego pracę na dotychczas zajmowanym w Reprezentacji stanowisku.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— 324 Środa Literacka. Dnia 1 grudnia b. r. prof. Limanowski wygłosi odczyt p. t. „Siły duchowe Bułgarii“. W drugiej części wystąpi p. Kryszyna Krahelska, która odśpiewa pieśni zaściankowe i ludowe.

ROŻNE

— Autobusy do Jerozolimki. Do dnia 13 grudnia 1937 r. zostaje przedłużony okres próbnego na linii 4-tej według dotychczasowego rozkładu jazdy — a mianowicie:

w dni powszednie:
Odbiory z Wilna do Jerozolimki o godz.: 6.50, 9.00, 15.30, 21.00.
Odbiory z Jerozolimki do Wilna o godz.: 7.15, 9.30, 16.00, 21.30.
w dni świąteczne:
Odbiory z Wilna do Jerozolimki o godz.: 9.00, 15.00, 21.00.
Odbiory z Jerozolimki do Wilna o godz.: 9.30, 15.30, 21.30.

Ofiary

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Janusza Żulawskiego, Dyrektora Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia na budowę publicznych szkół powszechnych złotych 25 (dwa dzieciście pięć) składa T-wo „Kaskada“.

Zaprzysiężenie podchorążych

W dniu 29 listopada rb. w rocznicę Powstania Listopadowego odbyła się w Wilnie uroczystość zaprzysiężenia dwutygodniowego kursu podchorążych rezerwy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość złożenia przysięgi poprzedziło nabożeństwo w kościele garnizonowym, na które przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bocińskim na czele, przedstawiciele Zarządu miasta, organizacji i społeczeństwa.

W tegorocznym „święcie podchorążych“ wzięła liczny udział młodzież szkolna ze sztandarami i oddziały przysposobienia wojskowego.

Po uroczystym akcie zaprzysiężenia na pl. Jeziickim podchorążowie udali się na Rossę, gdzie po oddaniu hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyli na płycie mauzoleum wieniec z żywych kwiatów.

W drodze powrotnej z Rossy odbyła się defilada Kursu Podchorążych na ul. Wielkiej, po czym — złożenie kwiatów przy sarkofagu ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego w Katedrze.

Obiad żołnierski zakończył dzisiejsze uroczystości Kursu Podchorążych Rezerwy w Wilnie.

Rzemiosło wileńskie na FON

W sobotę wieczorem, w sali konferencyjnej Izby Rzemieślniczej, pod przewodnictwem Oszurki a z inicjatywy Cechu Stolarzy, Bednarzy i Tapicerów odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Funduszu Obrony Narodowej Rzemiosła Chrześcijańskiego Ziemi Wileńskiej.

Na zebraniu tym wybrano komitet, do którego weszli wszyscy obecni na sali rzemieślnicy oraz prezesi wszystkich cechów chrześcijańskich i związków rzemieślniczych w Wilnie i powiatach.

Do Wydz. Wykonawczego wybrano Michała Oszurko, jako prezesa, Wiktora Janowskiego jako wiceprezesa, Ludwika Knapika jako skarbnika, dyr. Alojzego Niemca jako sekretarza, prezesa Izby Rzemieślniczej Władysława Szumańskiego, posła Stanisława Hermanowicza, Stanisława Wiśniewskiego, Władysława Zubowicza — jako członków. Do komisji rewizyjnej weszli: Michał

Zytkiewicz, Franciszek Pieślak, Onufry Matkiewicz, Piotr Hermanowicz i Stanisław Krauze.

Zebranie uchwaliło rozpocząć intensywną akcję zbierania na FON, aby w dziele obrony państwa nie zabrakło oręża, ufundowanego przez rzemiosło polskie ziemi wileńskiej. Na zebraniu natychmiast zadeklarowano zł. 1.300.

Zbiórka na FON odbędzie się z pomocą listy składek, która zostanie wysłana do wszystkich organizacji rzemieślniczych na Wileńszczyźnie.

Na zakończenie zebrania odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Jednocześnie dowiadujemy się, że konto tego Komitetu rzemieślniczego zostało otwarte w Banku Spółdzielczym Chrześcijańskim na Antokoł (Mickiewicza 1), siedziba zaś Komitetu mieści się przy ul. Gdańskiej 6 (Izba Rzemieślnicza).

Nowy chrześniak Pana Prezydenta w pow. brastawskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do ksiąg metrykalnych, jako ojca chrzestnego Ignacego Suszki, siódmego syna Michała Suszki, zam. w Starych Krukach, gm. mioriskiej. Jednocześnie Pan Prezydent R. P. nadesłał książeczkę oszczędnościową P.

K. O., wystawioną na imię chrześniaka z wpłaconą już kwotą zł. 50.

Należy nadmienić, że Michał Suszko jest właścicielem 4-hektarowego gospodarstwa i żyje bardzo skromnie. Ma on siedmiu synów i jedną córkę.

Miał znajomości...

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu oszustu J. Szczepułanina, który wyludzał od naiwnych większe sumy, obiecując wyrobienie posad.

Jak się okazało, Szczepułanin oblicywał posady wożnych uniwersyteckich. Wmawiał kandydatom na wożnych, że posiada szerokie znajomości wśród profesorów i wyrobienie posady nie stanowi dla niego nic trudnego.

Dając do zrozumienia, że musi wręczyć temu lub owemu profesorowi łapówkę, wyludzał od naiwnych sumy w wysokości od 200 do 300 złotych. Policja stwierdza liczbę poszkodowanych. Podobno jest nie mało...

Fałszowane karty

Niedawno donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję dwóch potajemnych wytwórni kart do gry. Widać jednak proceder ten jest nadal prowadzony w Wilnie, bowiem wczoraj koło hał miejskich zatrzymano dwóch osobników, sprzedających po „cebach konkurencyjnych“ fałszywe karty do gry.

Dochodzenie przeciwko bandzie okradającej mieszkania wojskowych

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu członków niebezpiecznej bandy złodziejskiej, na której czele stał matorzysta Frejkiel, a która okradła mieszkania szeregu wojskowych w N. Wilejce.

W ciągu dnia wczorajszego policja przeprowadziła szereg obław w podejrzanych melnisch i spelunkach, poszukując rzeczy pochodzących z tych kradzieży.

Zatrzymano w tej sprawie jeszcze kilka osób.

Wilki i dziki

W gm. otkienickiej pow. wileńsko-trockiego grasują dziki. Stada dzików niszczą oziminy rozkopują jamy w ziemniakach.

Rolnicy zwrócili się do władz powiatowych z prośbą o urządzenie obławy.

Zamiecie śnieżne panują w północnych powiatach Wileńszczyzny. Wielkie opady zanożowano w pow. dziśnieńskim, postawskim i brastawskim. W pow. postawskim ukazały się wilki, które porywają inwentarz z zagrod wiejskich.

RADIO

WTOREK, dnia 30 listopada 1937 r.

6.15: Pieśń poranna. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka z płyt. 7.00: Dziennik poranny. 7.15: Muzyka z płyt. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: Audycja dla szkół. 11.40: Piosenkarze francuscy. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Audycja południowa. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: „Wieś uczy się straganiarstwa“ — reportaż słowno-muzyczny. 13.25: Muzyka operowa i baletowa. 14.25: Głód aktualności finansowo — gospodarcze. 14.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.45: „Przy kominku“ — audycja dla dzieci starszych. 16.05: Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15: Kwartet Schramla. 16.50: Pogadanka aktualna. 17.00: Nad polską Dzwon — felieton. 17.15: Koncert solistów. 17.50: Zimowe śpiewniki zwierząt — po gadanka. 18.00: Wiadomości sportowe. 18.10: Chwilka litewska w języku polskim. 18.20: Recital fortepianowy Hanny Edelist. 18.40: „Panowie na Nieswieżu“ — felieton Piotra Wiśniewskiego. 18.50: Program na środę. 18.55: Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00: Oryginalny Teatr Włobrzański „Wróżba“ — słuchowisko. 19.30: Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Wieczór krymski. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: „Raz to mało“ — najładniejsze melodie z listopada. 22.50: Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00: Muzyka na dobranoc. 23.30: Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienia „Nieusprawiedliwionej godziny“. Dziś, we wtorek dnia 30 bm. o godz. 8.15 wiecz. Teatr — na jedno z ostatnich przedstawień, świetnej współczesnej komedii Bekeffego „Nieusprawiedliwiona godzina“ w premierowej obsadzie zespołu.

— Najbliższa premiera Teatru. Teatr Miejski przygotowuje dwie premiery polskie. W sobotę dnia 4 grudnia wznowienie jednej z najdoskonalszych komedij współczesnych „Uciełka mi przepióreczka“ — St. Żeromskiego. W komedii tej stwarza niepospolitą kreację Leon Wołkoff w roli prof. Wilkosa — poza tym bierze udział cały zespół męski z pp. Granowską i Michałską.

— Następną premierą będzie najnowsza sztuka Morozowicz — Szepkowskiej p. t. „Walę się dcm“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Tydzień propagandy w „Lutni“. Dziś grana będzie operetka P. wla Abrahama „Kwiat Hawaju“. Jutro również na scenie propagandowych przeobrażeń. „Wrog kobiet“. Jest to najświetniejszy wieczór teatralny. — „Diabelski jeździec“. Pracownia i dekoratornia przygotowują wstawę do słynnej operetki Kalmana „Diabelski jeździec“. — „Carmen“ w Teatrze „Lutnia“. Kasa zamawia już czynną na zapowiedziane na dzień 6 grudnia przedstawienie opery „Carmen“ z występem Wandę Wermińskiej. — „Królowa Śniegu“. Zapowiedź nowej premiery dla dzieci wywarła wielkie zainteresowanie.

Dramat w bramie

W bramie domu Nr 14 przy ul. Suchoz przechoźnie znaleźli wciągając się w boleśnych kobietę. Wypróżniona buteleczka od esencji oetowej i osty bijący z jej okrytych planą ust, świadczyły wymownie, że niewiasta targnęła na życie.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Była to Weronika Mikole, zam. przy ul. Nieswieżkiej 35. Po klinici z rodziną wydało się jej, że wszystko jest stracone. Nabyła buteleczkę esencji oetowej i w ciasnej wnece bramy wypila jej zawartość

KONRAD TRANI

81

ZEMSTA

Madeleine i Jenny ujęły się za ręce i poszły szybkim krokiem w kierunku śródmieścia. Biegły coraz prędzej ciemnymi, ponuremi uliczkami, opanowane nagłą tęsknotą do innego, bliższego im świata, gdzie pulsowało odmienne, daleko bardziej pociągające życie.

Kiedy znalazły się w taksówce, Madeleine podała towarzysze pudełko tłustego kremu.

— Niech pani zetrze jak najprędzej to paskudztwo z twarzy — powiedziała.

W przepastnych głębinach jej torebki znalazł się płaszcz impregnowany z cieniutkiego jedwabiu. Ubrała się w niego i poprawiła berek na głowie. Potem starła z twarzy szminkę.

Dopiero kiedy znalazły się w przytulnym pokoju hotelowym, zaczęła opowiadać:

— W czwartek wieczorem w kawiarni „Pod wesołym rybakiem“ odbyło się zebranie grubych ryb podziemnego świata dzielnicy portowej, na którym postanowiono wystąpić energicznie przeciwko łapaczom czyli funkcjonariuszom służby śledczej. Przedewszystkiem bractwo wzięło na żab kulawego majtkę, (który został zamordowany teje nocy) oraz Henri'ego, którego częste wizyty w knajpie Rudego Billa wzbudziły poważne podejrzenia. Upatrywano w nim wyjątkowo niebezpiecznego konfidenta Scotland Yardu. Rudy Bill

i Szczurek kazali go śledzić, przyczem pewnego dnia zauważono, że Henri pozdrowił jakiegoś starszego pana. Ten nie odpowiedział mu na ukłon. Ponieważ jegoś ów robił wrażenie wysokiego dygnitarza Scotland Yardu, więc Rudy Bill i Szczurek zrozumieli to w ten sposób, że dygnitarzowi służby śledczej nieprzyjemnie jest witać się na ulicy z konfidentem.

Biedny Henri nie był ani spostrzegawczy, ani sprytny. Nie zauważył wcale, że śledzą go i w dalszym ciągu uczęszczał do zakazanej knajpy. Podczas trzeciej wizyty Szczurek przetrząsnął mu gruntułowie kieszenie i znalazł tam między innymi bilet wizytowy jakiegoś nadinspektora Scotland Yardu. Najprawdopodobniej była to przygodna znajomość klubowa Henri'ego. Ale Szczurek i Rudy Bill wytłumaczyli to sobie inaczej. No i stanęło na tem, że Szczurek zajmie się brakiem. Było to w czwartek wieczorem. W piątek Henri został zamordowany...

— I wszystko to opowiedział pani ten młody koinista w ciągu kilku chwil?

— Kiedy narkoman czuje głód kokainy, gotów jest na wszystko. A przytem sądził, że jestem kochanką Szczurka.

— Ależ, Madeleine — zauważyła Jenny zdumiona. — Przecież pani zamieniła z nim zaledwie kilka słów!

— Droga miss Jenny, musi pani wiedzieć, że ludzie ci nie mówią pełnymi zdaniem. Wystarczy im strzępy... symbole, zaczątki słów... W tym świecie nie ma czasu na długie dysputy!

— Podziwiam panią — westchnęła Jenny zazdrośnie. — Skąd pani nabyła tej niezwyklej znajomości

żargonu złodziejskiego?

— Interesuję się od wielu lat światem podziemnym — odparła skromnie dziennikarka z Paryża. — Znam doskonale zarówno paryski argot, jak i londyński slang!

Wzrok Jenny padł przypadkowo na zegar.

— Boże, już trzecia! — krzyknęła, zrywając się z miejsca. — Jutro o dziewiątej musimy być w biurze Scotland Yardu!

— Jakto „musimy“? Zabierze mnie pani ze sobą?

— No naturalnie! Zaznajomienie pani z Jimem Northingiem, a jeśli ma pani ochotę, również z nadinspektorem Hellway'em i inspektorem Hillerem.

XVII.

Stojąc na korytarzu w gmachu Scotland Yardu Jenny i Madeleine były najlepszej myśli. Naturalnie, z powodów najzupełniej różnych. Wprawdzie na wstępie spotkało je małe rozczarowanie, ponieważ nie wpuszczono ich do gabinetu nadinspektora Hellway'a, ale nawet to nie zdołało osłabić optymizmu młodych adeptek dziennikarskiej sztuki. Madeleine była coraz pewniejsza, że uwolnienie Piotra była sprawą najbliższego czasu, a Jenny drżała z niecierpliwością, myśląc, jakie wrażenie wywrą ich rewelacje na Hellway'u. Swoją drogą była wściekła, że muszą czekać. Czy to nie skandal? Przychodzą dwie młode, ładne kobiety z sensacyjnymi nowinami i muszą sterczeć na korytarzu, ponieważ jakiś głupi posterunkowy uparł się i powtarza wółko: Wejście wzbronione. Pan nadinspektor zajęty!

(D. c. n.).

Wilnianin domaga się krociowego odszkodowania od dyr. tramwajów w Warszawie

Przed dwoma tygodniami uległ w Warszawie nieszczęśliwemu wypadkowi mieszkaniec Wilna Ezra Kwas (ul. Rudnicka 6). Młody człowiek przechodząc przez jezdnię trafił pod tramwaj. Amputowano mu nogę.

Obecnie matka jego w Wilnie, zaopatrując się w pełnomocnictwo syna, wytoczyła powództwo cywilne do dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie, domagając się odszkodowania w wysokości 20 tys. złotych. (c).

Propaganda szybownictwa w Japonii



Fragment z szeroko zakrojonej w Japonii propagandy lotnictwa i szybownictwa, a mianowicie konkurs modeli latających, zorganizowany przez młodzież japońską.

Hodowla lisów srebrzystych

W powiecie wilejskim, dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym i terenowym, bardzo pomyślnie rozwija się hodowla lisów srebrzystych. Obecnie są już aż 4 fermy, a mianowicie p. Aleksandrowicza Mariana w Kazucie, p. Tadeusza Kozieł-Poklewskiego w Kostiachach, p. Wincentego Kozieł-Poklewskiego w Serwczu i p. Zajdela w Ryndzewiczach.

Wymienione fermy, mieszczące się w różnych punktach powiatu, posiadają ok. 1.000 lisów srebrzystych, co przedstawia wartość ponad pół miliona zł.

Istniejące już fermy powiększają się z każdym rokiem. Obecnie powstają jeszcze dwie nowe fermy, a mianowicie w gm. krzywickiej i kurzenieckiej.

W Kostiachach, w fermie p. Aleksandrowicza, zapoczątkowano również hodowlę szopów.

Okradziono pomnik na cmentarzu

Wczoraj rano stwierdzono, że na cmentarzu Rossa złodzieje skradli kilkadziesiąt miedzianych liter, przedstawiających znaczną wartość, z pomnika ś. p. inż. Sokółowskiego. (c).

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 29 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	23.25	23.75
„ II „	670 „	21.50	23 „
Pszonica I „	730 „	29 „	30 „
„ II „	710 „	28.50	29 „
Jęczmień I „	678/673 „ (kas.)	—	—
„ II „	649 „	19.75	20.25
„ III „	620,5 „ (past.)	19 „	19.50
Owies I „	468 „	22.50	23 „
„ II „	445 „	20 „	21 „
Gryka „	610 „	18 „	18.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%		43.75	44.50
„ „ „ I-A 0—65%		42 „	42.75
„ „ „ II 30—65%		35.50	36 „
„ „ „ II-A 50—65%		29.50	30 „
„ „ „ III 65—70%		25 „	26 „
„ „ „ pastewna		21.25	21.75
„ „ „ żytnia gat. I 0—50%		35 „	37 „
„ „ „ I 0—65%		31 „	33 „
„ „ „ II 50—65%		25 „	25.50
„ „ „ razowa do 95%		25 „	26 „
„ „ „ ziemniaczana „Superior“		32.50	33 „
Otręby pszenne średnie przem. stand.		15 „	15.50
„ „ „ żytnie przem. stand.		14.50	15 „
Łubin niebieski		13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. r.		45 „	45.50
Len trzepany Wolożyn	1400 „	1450 „	—
„ „ „ Horodziej	1700 „	1760 „	—
„ „ „ Traby	1400 „	1450 „	—
„ „ „ Miory	1300 „	1340 „	—
Len czesany Horodziej	1940 „	1990 „	—
Kądział horodziejska	142 „	1480 „	—
Targaniec moczony	740 „	800 „	—
„ „ „ Wolożyn	850 „	890 „	—

Obwieszczenie

Na mocy art. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 z dnia 22 sierpnia 1932 r., poz. 580) — I Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 30 listopada 1937 r. o godz. 12 odbędzie się w lokalu drukarni Rozenkranc i Szryftceer przy zaułku Lidzki 7, sprzedaż z licytacji 5 maszyn drukarskich, 1 odkurzacza, 1 wagi stołowej z 4 odważnikami, 1 maszyny-piły, 1 maszyny do odlewania, 1 presu, 1 wagi dziesiętnej, 1 kasy ogniowej, 1 fotela obitego skórą i 1 biurka fornirowanego, oszacowanych na kwotę zł. 3.130 (słownie trzy tysiące sto trzydzieści złotych), należących do Drukarni Wydawniczej Rozenkranc i Szryftceer na pokrycie ciężarów zaległości skarbowych oraz innych wierzytelności.

Zajęte miejsce oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży, między godz. m. 30 a godz. 12-tą.

(—) M. Z. CHOWSKI
Naczelnik Wydziału

Obwieszczenie o LICYTACJI

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniach 3, 7, 10, 14, 17, 21, 28, 31 grudnia 1937 r. o godz. 10 na Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzytelności.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dn. licytacji między godz. 9-tą i 10-tą.

(—) M. ZOGHOWSKI
Naczelnik Urzędu

Cukiernia Dormana

Mickiewicza 9, tel. 19-42

Od 1-go grudnia podczas koncertu ceny za konsumpcję nie podwyższone
Śniadania wiedeńskie 1 zł.

FUTRA

w hurtowni

są zawsze tańsze — wybór większy
Hurtowy Skład FUTER

ŚWIRSKI

WILNO, NIEMIECKA 37, 1-e piętro

Zakład Krawiecki Damski

Aleksandra Wiszniewskiego

poleca się Szanownym Klientkom i podaje do wiadomości, że stałe mieszczą się przy ul. Zamkowej 20-a, wejście z ul. Św. Michałskiej 1. (Z nazwiskiem o podobnym brzmieniu nie wspólnego nie mam)

Aleksander Wiszniewski
Robotę wykonuję zawsze akuracie i jaknajsumiennie.



ARCYWESOŁA PREMIERA.

Król komików

ADOLF DYMSZA

ZNICZ I ORWID

w rozkosznej przebojowej komedii

„NIEDORAJDA“

PIĘKNY KOLOROWY NADPROGRAM

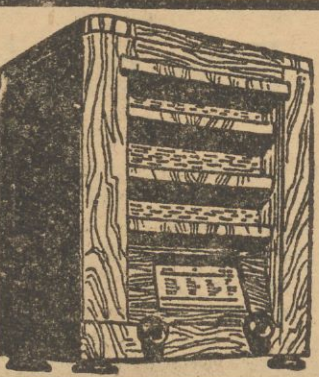
Zjedn. Zakł. Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana
Spółka Akcyjna w Łodzi

urządzą w dn. od 25 listopada do 24 grudnia b.r. sprzedaż przedświąteczną swoich wyrobów po cenach fabrycznych w wyłącznej firmie

Skład Manufaktury G. i I. Izyksonowie

Baranowicze, Szeptyckiego 27

Jednocześnie firma G. i I. Izyksonowie poleca: Wielki wybór wyrobów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych i materiałów na płaszcze damskie. Ceny niskie

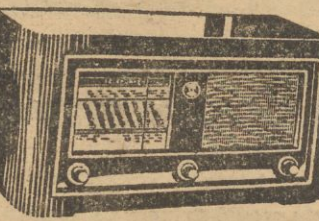


„REKORD“ w G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —



B. Mitropolitański

Baranowicze, Szeptyckiego 24, tel. 280

Wyłączna sprzedaż

znanych aparatów radiowych

światowej marki TELEFUNKEN

SUPERHETERODYNY prądowe i baterijne o minimalnym zużyciu prądu i niskiej cenie

HELIOS Premiera

Najaktualniejszy film doby obecnej!

Film wielkich wrażeń II

Ostatni pociąg z obłężonego miasta

(Last train from Madrid)

W rol. gl. Dorothy Lamour („Królowa dżungli”) Gilbert Roland, Karen Morley i Helena Mack. — Nad program Atrakcje i Aktualia

CASINO

Nierol. powołanie. Najpiękny film muz. Fascynująca gwiazda

Deanna DURBIN

„ICH STU I ONA JEDNA“

Nad program: DODATKI.

Początek seansów 4—6—8—10 15

Kino MARS

Premiera. Przygody oficera rosyjskiego na Dalekim Wschodzie

YOSHIWARA

w-g powieści Maurycego Dekobry. W rol. gl.: Gessue Heyakawa (bohater filmu „Bitwa pod Cuszumą”). Rzec dzieje się w Tokio, w Yoshiwarę—dzielnicę geisz i kurtyzan.

Piękny kolorowy nadprogram. Passe-partout nieważne.



POLSKIE FIMO

SWIAOWID

Czarująca MARTA EGGERTH w swej najlepszej kreacji w filmie

PAŁAC WE FLANDRII

Nad program: ATRAKCJE

Uprasza się o przybywanie na początki seansów: 4—6—8—10, w niedzielę od 2 ej

OGNISKO

Pani minister tańczy

Olśniew. operetka filmowa

W rolach głównych: Mankiewiczówna, Żabczyński Cwiklińska, Sielański, Znicz i in. Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej.

WĘGIEL

górnolaski pierwszorzędnego jakości koncernu „PROGRES”, Katowice wagonowo i tonowo w szalenie zamkniętych i zaopłombowanych wozach poleca firma

M. DEULL Spadkobiercy Sp. Kom.

Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811 Bocznicą własną i składy: Kijowska 8 tel. 999. — Waga gwarantowana Ceny konkurencyjne

Proszki
„MIGRENO-NEVROSIN”
ZE ZN. FABR.
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIT.

Uwaga Kupców i Dekoratorów

Do dekoracji wystaw sklepow. i lokali

TEKTURA FALISTA

w różnych kolorach

i PAPIRY DEKORACYJNE

Władysław BORKOWSKI

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczakowa

Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19 60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—6

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba 15, 15-16, róg Ofiarnej, obok Sądu.

Handel i Przemysł

Największy wybór pończoch, skarpet, rękawiczek, torebek, parasoli W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30. Gustowna galanteria, bielizna.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA odremontowane 3-pokojowe mieszkanie, suche, ciepłe z łazienką i wáter. Popławska Nr 23—1.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój tylko solidnej osobie, łącznie z łóżem. Podgórna 5 m. 5 w godz. 7—8.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35

Lida, ul. Górniańska 8

Baranowicze, ul. Staszica 13

Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stopolce, Wolożyn, Wilejki, Włocławek, Szawa, ul. Traugutta 3, Grodno. 3-go maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z od-

noszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji 2 zł. 250,

na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma

urzędu pocztowego ani agencji 2 zł. 250

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,

za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr.

za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelarycz-

ne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio słowy, za tekstem 10-słowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłań” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo za każdy termin druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19